JEŹDZIEC i HODOWCA



1937 Nr. 29

JEŹDZIEC i HODOWCA



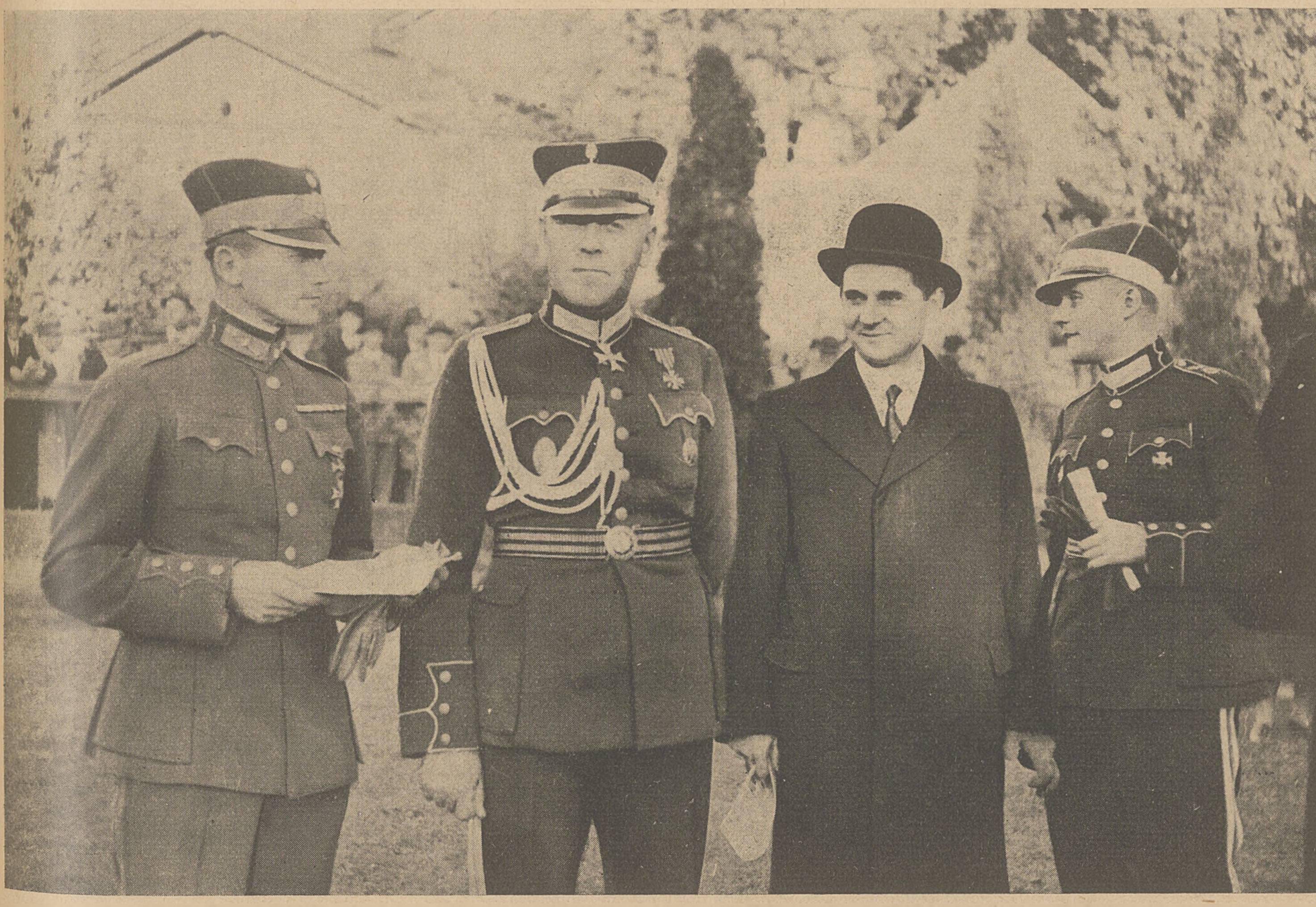
1937 Nr. 29

Jeździec i hodowca

29

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 PAŹDZIERNIKA 1937 R.



Od lewej: Kapitan J. Rullins, Płk. Kluge, Attaché Militaire, Inż. W. Pruski, Naczelnik Wydz. Chowu Koni Min. R. i R. R., Por. K. Timms.

Fr. Kołowicz

TOTALIZATOR MIEJSKI

W roku 1936, w związku z projektem przeniesienia wyścigów konnych z Pola Mokotowskiego na Służewiec, aktualną stała się sprawa utworzenia oddziałów totalizatora poza obrębem toru wyścigowego.

Zorientowano się bowiem, że oddalenie toru od centrum miasta wpłynie ujemnie na frekwencję publiczności, a co za tem idzie, spowoduje zmniejszenie obrotów we wzajemnych zakładach w chwili, gdy Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce obarczone będzie kosztami budowy nowego toru.

To też nowela do Ustawy o wyścigach konnych z dnia 14.VII 1936 r. (Dz. Ust. U. R. P. Nr. 56, par. 408 z dn. 22.VII 1936 r.), zezwalająca na urządzenie wzajemnych zakładów poza obrębem torów wyścigowych, ma zapewnić Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce możność podołania zasadniczym swym zadaniom, dotyczącym podniesienia hodowli koni pełnej krwi angielskiej.

Zbyteczne chyba byłoby twierdzenie, że totalizator odgrywa rolę dźwigni materialnej, dostarczającej środków na pokrycie wysokich kosztów tej gałęzi gospodarstwa krajowego. Jasno określił istotę zagadnienia wzajemnych zakładów artykuł w „Polsce Zbrojnej", w numerze z dn. 16 b. m.: „hazard pociąga wszystkich". Jest więc słusznem udostępnić grę najszerszym warstwom na drodze legalnej. Jedynie wówczas można będzie zadać cios wyzyskowi i żerowaniu różnych ciemnych elementów".

Mówić o niemoralności gry w ogóle byłoby śmieszne, bo nikt nie stawiał gry, ani totalizatora w szczególności, na piedestale instytucji, mającej zadania wychowawczo-umoralniające. Wszyscy wiedzą, że nie ma siły, któraby zniweczyła w ludziach tę namiętność, a jeżeli w nowożytnych państwach prowadzi się walkę z grą hazardową, to robi się to głównie dla ujęcia jej w ramy kontroli i wykorzystania dla celów humanitarnych, dobroczynnych albo użyteczności państwowej.

Jak już wspomniałem na wstępie, kwestia rozszerzenia obrotów totalizatora, lub przynajmniej niedopuszczenie do skurczenia się ich, stała się paląca w związku z likwidacją toru Mokotowskiego. Opierając się na znowelizowanej Ustawie, na jesieni 1936 r., p. Minister Rolnictwa i R. R. zezwolił T-wu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na uruchomienie szeregu kas totalizatora w mieście Warszawie.

W miesiącu wrześniu rozpoczęto pracę organizacyjną, a już 7-go października zaczęło funkcjonować sześć oddziałów, przy czym obrót w dzień otwarcia wyniósł zł. 17.208, na 5-y dzień dosięgnął sumy zł. 35.612, na 12 dzień zł. 40.365, a w dwa tygodnie później utrzymał się przy małych odchyleniach na poziomie około zł. 45.000 dziennie. Nieomal jednocześnie ze wzrostem obrotów okazało się, że wynajęte przez Towarzystwo lokale są, jak na warszawskie stosunki, za małe. Kasy Miejskie, zwalczające między innymi w radykalny sposób pokątnych bookmacherów, wykazały znaczną frekwencję, tak, że nieoczekiwany napływ publiczności zupełnie uniemożliwiał normalne ich funkcjonowanie. W rezultacie, nie zważając na poniesione koszty inwestycyjne (pokryte zresztą całkowicie z zysków, osiągniętych w ciągu 30 dni wyścigowych), Towarzystwo zdecydowało się zlikwidować większość do-



Dyrekcja Totalizatora i kierownicy oddziałów miejskich. Siedzą od lewej: dyr. oddz. miejskich W. Schoene, dyr. totalizatora K. Miciński, szef rach. głównej p. Wyszomirski.

tychczasowych pomieszczeń, zastępując je w roku bieżącym obszernymi, przystosowanymi do frekwencji biurami, wynajętymi w porozumieniu z władzami administracyjnymi m. st. Warszawy.

Częściowo biura te użyto po raz pierwszy w sezonie zakopiańskim, inowacją bowiem roku bieżącego było umożliwienie dla publiczności warszawskiej przyjmowania udziału we wzajemnych zakładach podczas wyścigów, zorganizowanych staraniem Małopolskiego Klubu Jazdy.

Ogłoszenie wyników odbywało się bezpośrednio po ich zakończeniu, wygrane jednak obliczane na podstawie obrotów warszawskich, niezależnie od gry na torze zakopiańskim. W rezultacie oddziały miejskie (w ilości trzech) przekazały Małop. Kl. J. około 20.000 złotych czystego zysku, obracając w ciągu dziesięciu dni wyścigowych sumą złotych 292.905 — inne zaś odliczenia wraz z F. Pracy wyniosły złotych 14.645,25. Są to sumy wcale pokaźne (jeżeli przyjąć pod uwagę, iż program obejmował dziennie zaledwie pięć gonitw) i umożliwią one z pewnością znaczne rozszerzenie ram wyścigów zakopiańskich w roku przyszłym.

O rozwoju totalizatora miejskiego świadczą wymownie cyfry. Centrala prowadzi dokładną statystykę tych obrotów. Przytoczymy niektóre pozycje:

SEZONY WYŚCIGOWE	Przeciętny obrót dzienny	Najmniejszy obrót dzienny	Największy obrót dzienny
Sezon jesienny warszawski 1936 r.	38.400.—	17.000.—	53.000.—
Sezon zakopiański 1937 r.	48.450.—	29.455.—	59.275.—
Sezon wiosenny warszawski 1937 r.	55.675.—	24.000.—	97.000.—
Sezon łódzki 1937 r. . .	61.750.—	40.000.—	91.000.—
Sezon jesienny warszawski 1937 r. (za 16 dni)	68.000.—	57.000.—	88.000.—

(Oddział w Łodzi, otwarty w r. b. na wiosnę, obraca w dzień wyścigowy około 10.000 złotych).

T-wo Z. do H. K. w Polsce, uruchomiając totalizator poza obrębem toru wyścigowego, wychodził



Oddział na ul. Karowej.

przede wszystkim z założenia, iż ze względu na współczesną technikę, gracze mają niezaprzeczone prawo wymagać od T-wa jak największych udogodnień, to też obecnie po roku istnienia można śmiało powiedzieć, iż oddziały miejskie postawione są na wysokim poziomie europejskim, a nawet uważane przez fachowe pisma zagraniczne, jako wzór tego rodzaju urządzeń. Codzienna prasa polska, która nieraz krytycznie się odnosi do samej istoty wzajemnych zakładów, omawia organizację totalizatora miejskiego w Warszawie z całym uznaniem. Tak np. „Gazeta Giełdowa i Losowań" w numerze z dn. 5.VI pisze: „problem sprężystej obsługi kas, polegający głównie na błyskawicznym i jednoczesnym informowaniu wszystkich oddziałów o wynikach biegów, został rozwiązany znakomicie i w sposób nie dopuszczający jakichkolwiek niedociągnięć. Poszczególne kasy połączone są bezpośrednią linią telefoniczną (z pominięciem Centrali P. A. S. T.) z biurem wyścigów, a wyniki biegów i sumy wypłat podawane są wszystkim kasom tak, że wypłaty odbywają się jednocześnie. Na doskonale pomyślanych tablicach są podawane nietylko wyniki biegów, lecz również i wycofane konie, żokieje, waga etc. Otoczony specjalną opieką oddział na Karowej posiada swego rodzaju bombę wyścigową z białej przezroczystej masy, która z chwilą ruszenia ze startu koni zabarwia się stopniowo na czerwono. Po każdym biegu wyświetlana jest także wmurowana w ścianę czerwona chorągiewka, stwierdzająca ostateczną decyzję sędziego co do zwycięzców z napisem „All right".



Oddział na ul. Rymarskiej.

W Kurjerze Porannym z dnia 25 maja r. b. czytamy o kasach miejskich: „Już dziś podnieść należy doskonałą ich organizację, sprawność, szybkość oraz uprzejmość funkcjonariuszy. Wszystkie lokale są urządzone z komfortem, choć bez luksusu, odpowiadając wszelkim wymogom estetyki i wygody. Pracownice są odziane w zielone płaszczyki - fartuchy, podobne barwą do mundurów zielonej policji wyścigowej. W parę minut po rozegraniu gonitwy wypłaty są wykonywane i rezultaty ogłaszane".

Oddziały miejskie planowane były częściowo na wzór berliński, częściowo zaś według własnego systemu, polegającego na zastosowaniu w grze jednostkowej tablic z biletami, tak jak na torze wyścigowym, z tą jednak różnicą, że tablice są ruchome w kształcie dużych książek, umocowanych na ścianie, przyczem każda strona odpowiada odnośnej gonitwie. Początkowo (w sezonie jesiennym 1936 roku) buchalteria oddziałów miejskich opierała się na centralizacji rachunkowości. Oddziały zdawały jedynie raporty z operacyj, a całokształt rachunkowości prowadzony był przez rachubę



Oddział w Łodzi.

główną w Zarządzie totalizatora miejskiego (system berliński, gdzie w Centrali pracuje 22 osoby). W przerwie między sezonem zakopiańskim, a wiosennym warszawskim kierownictwo oddziałów miejskich (dyrektor W. Schoene) zreorganizowało rachunkowość w taki sposób, że poszczególne oddziały same zamykają rachunki obrotów, a tylko zestawienie końcowe dokonywane jest w centrali (system, zawdzięczając któremu poczyniono jak najdalej idące oszczędności personalne). Sztab centrali został zredukowany do 2-ch rachmistrzów, którzy m. in. podczas biegów prowadzą — jeden obrachunek z gry zwyczajnej, a drugi z gry francuskiej. Poza nimi i buchalterem, wyprowadzającym depozyty (t. j. konto biletów niewypłaconych w dniu wyścigowym), jako też księgującym wydatki gospodarcze, personel centrali składa się z telefonistek, obsługujących kable bezpośredniej komunikacji, i inspektora, na barkach którego leży piecza nad urządzeniami oddziałów, utrzymaniem lokali i usprawnieniem ruchu publiczności. Co do personelu poszczególnych oddziałów, to składa się on z urzędników kas i rachub accumulativów, a także częściowo z personelu administracyjnego i technicznego, jak np. z obsługi tablic informacyjnych, strażników mundurowych, woźnych i gońców, a to dlatego, że lokale oddziałów miejskich są ponie-

kąd samodzielnymi jednostkami gospodarczymi, których utrzymanie i doprowadzenie w każdym poszczególnym dniu wyścigowym do stanu pierwotnego, wymaga dużego nakładu pracy i kosztów, jak to zresztą ma miejsce na torach wyścigowych. Praca w kasach miejskich nie jest łatwa, rozpoczyna się bowiem już na kilka godzin przed wyścigami, zaś po ostatniej gonitwie każdy oddział miejski zamyka swój rachunek oraz dostarcza go wraz z pieniędzmi do centrali, gdzie dopiero po sprawdzeniu wykazów (na torze część tej pracy wykonywa się podczas gonitw) buchalteria centralna przystępuje do sporządzenia obrachunku końcowego.

Starannie wykonane tablice statystyczne i wykresy, opracowane w Zarządzie oddziałów miejskich, wykazują ponadto, że stosunek kosztów do zysku netto, nawet obecnie, gdy tor wyścigowy znajduje się w centrum miasta, przedstawiają się jak 43% do 57% (obrót podczas wyścigów w Zakopanem), a jak 50% do 50% podczas sezonu warszawskiego. Aparat jest tak przysposobiony, że w razie zwiększenia obrotów zysk netto będzie wzrastał nieproporcjonalnie do kosztów administracji. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę nieobciążoną odliczeniami na rzecz Min. Rol. i R. R., Magistratu i Fund. Pracy sumę dochodu, to stosunek ten wyrazi się cyframi 30% (koszty): 70% (zysk).

Jest to rezultat rekordowy, gdyż Niemcy pracują na 50% : 50%, mając dla siebie nie 9% jak u nas, a 16% z obrotów, a zysk totalizatora miejskiego we Francji (Pari Mutuel Urbain) wynosi podobno ok. 2½% od obrotu (sic!).

Słyszymy nieraz zdanie, że kasy miejskie otwarte zostały przedwcześnie, że wpłynęły one ujemnie na uczęszczanie publiczności na wyścigi, a co za tem idzie, uszczuplają wpływy za bilety wejścia. Jest to o tyle słuszne, iż od czasu uruchomienia oddziałów miejskich wpływy z biletów wejścia zmalały na ok. 800—1000 zł. dziennie — czyli na sumę, którą w 65% pokrywa dochód chociażby z oddziału w Łodzi, bo oddział w Łodzi nie odciąga przecież ani jednego gracza z warszawskiego toru. Mniejsza jednak o to: musimy zawsze pamiętać, iż totalizator miejski odegra decydującą rolę w ogólnej sytuacji finansowej Twa dopiero, gdy przeniesienie wyścigów na Służewiec stanie się faktem dokonanym.

Dodajmy w zakończeniu, że bawiący w swoim czasie w Warszawie członek Wiedeńskiego Towarzystwa Wyścigowego p. Eugeniusz Grab umieścił w wiedeńskim „Sporcie" artykuł, poświęcony wyścigom warszawskim, w którym m. in. porusza sprawę organizacji naszego totalizatora miejskiego. Nazywa on oddziały miejskie „Eine Schöpfung, die jeder, der Renn — und Wettbetrieb kennt, mit höchster Bewunderung erfüllen muss" (twór, który musi wzbudzać podziw każdego, kto jest obeznany z procedurą wyścigów i zakładów wzajemnych). A dalej czytamy: „Totalizator miejski utworzony został ub. roku pod kierownictwem p. W. Schoene, który badał odnośne instytucje zagranicą. Zarówno centrala, jak i oddziały urządzone są nie tylko nadzwyczaj praktycznie, lecz także estetycznie, a frekwencja w nich wynosi od 2 do 3.000 grających. Jeżeli wziąć pod uwagę, że pole Mokotowskie, na którym odbywają się wyścigi, znajduje się w środku miasta, obrót w oddziałach miejskich wydaje się wprost nieprawdopodobnym. Zwiedziłem centralę i byłem pełen podziwu dla jej precyzyjnego funkcjonowania!

W dniu 7 b. m. minął rok od czasu uruchomienia oddziałów miejskich, jako samoistnej części totalizatora T-wa Z. do H. K. w Polsce. Zaznaczmy, iż gdy totalizator na torze jest organizacją sztywną, zamkniętą w ściśle określone formy, — totalizator miejski znajduje się w stanie ciągłej ewolucji, rozszerza i zwiększa swą działalność w zależności od wahań koniunkturalnych, bada kształtowanie się ogólnego poziomu gry, jakoteż przejawia inicjatywę w wyszukiwaniu nowych dróg dla powiększenia obrotu (reklama, propaganda, udogodnienia dla publiczności etc.) i jest z powodzeniem wykorzystywany przez inne T-wa wyścigowe dla gry w Warszawie na prowincjonalne tory.

Należy tylko życzyć, by organizacja oddziałów miejskich rozwijała się w dalszym ciągu, i to w kierunku, obranym przez czynniki miarodajne, a uwieńczonym, jak dotychczas, dużym powodzeniem.

Z DEKADY

Stajnia p. Wodzińskiego trzykrotnie, stajnia p. Budnego dwukrotnie. — Pasjans bije Irisa w nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego. — Motruna najlepszą klaczą czteroletnią. — Rekord polski na dystansie 1.200 mtr. — Triumfy stajni Łochów. — Incydent na zakręcie. — Tototte w formie. — Overshot i Rakoczy mają łatwe zadania. — Niespodzianka w nagr. Intryganta. — Ładna rozgrywka nagr. Grudziądza. — Husarz zdobywa derby płotowe. — Małe handicapy mają powodzenie. — Konie hodowli p. sen. Karłowskiego wygrywają. Wspaniała rozgrywka nagrody im. Fryderyka Jurjewicza. — Uwagi o trzylatkach. — Dwie zasłużone stajnie hodowlane zbierają żniwo. — Stajnia pp. Enderów zdobywa dwie gonitwy.

Środa, 22 września. Trzy zwycięstwa stajni p. K. Wodzińskiego. **Elf** (50 kg.), walcząc z Dzwonem II (60 kg.), pokonał go o ¾ dł. w handicapie z nagr. 3.000 zł. Pozatem **Brysk** (Moscou) i **Effor** (Harlekin) wygrały obie serie gonitwy dla dwulatków, które nigdy nie biegały. W dwóch seriach rozegrano także nagr. **Sprzedażną** z nagr. 2.200 zł. na dyst. 1.300 mtr. z powodu 18 zgłoszeń. Jedną serię zdobył 3 l. **Pegazus** i oceniony na 1.000 zł. został sprzedany za 1.300 zł., zdaje się z przeznaczeniem na konia wierzchowego. W drugiej serii 4 l. **Turenne** po zwycięstwie nad Moutarde odkupiony został przez stajnię, która zapłaciła nadwyżkę z przetargu w wysokości 500 zł.

W gonitwie z **płotami z nagr. 4.000** zł. (3.200 mtr.) prowadził 3 l. Gral (64 kg.), lecz po przejściu ok. 2.600 mtr. osłabł i rutynowany pełnoletni **Nurt** (75 kg.) wyprzedził go o 6 długości.

Styl pobił Jagienkę II w gon. IV kat. W VI kat. zostało... 2 konie, wygrała **King's Baghera.** Można było przypuszczać, że to ranne galopy, a nie wieczorny wyścig. New York wycofał się z tej gonitwy i poszedł następnego dnia **(czwartek,** 23 września) w takiej samej gonitwie na 2.800 mtr., gdzie go bardzo łatwo pobił **Sirdaropol.** W gonitwie III kat. **Nord** potwierdził w zupełności swą formę, wykazaną w ostatnim wyścigu, wyprzedzając dość pewnie niezłą Lawinę. Po bardzo uciążliwym i długotrwałym starcie (ok. 15 minut) szybka **Nelly** pokonała Bouboule'a i Elbę, wyczerpaną perypetiami na starcie. **Klejnot Bychawski** zwyciężył Pociechę w gon. III kat., a drugie zwycięstwo dla stajni p. Budnego odniósł 2 l. **Apollo** (gon. III kat.) — długi, głęboki, przyziemny ogier. Oba ogiery bychawskie pochodzą od klaczy importowanych z Anglii.

Nagr. 10.000 zł. im. Generała Kazimierza Sosnkowskiego wykazała, że trzyletni **Pasjans** na dystansie 1.600 mtr. jest lepszy od wszystkich starszych konkurentów i że dobrze reprezentuje rocznik jeśli idzie o szybkość. Jeden 4 letni Iris stawiał mu opór, a właściwie próbował mu stawiać opór, lecz bardzo szybko uległ i Pasjans minął celownik jako bardzo pewny, jeśli nie łatwy zwycięzca o ½ dł. przed Irisem. Dopiero o 4 dł. za nim toczyła się walka o trzecie miejsce, które 3 letni Jon utrzymał przed 4 letnim Łukiem. Czas 1 m. 38½ r. (7—30—31—30½). Pasjans (Bafur — Fortuna II po Manton) jest klasowym flyer'em i, jak już pisaliśmy, wyróżnia się suchością i harmonijną budową.

W gonitwie dystansowej z **nagr. 3.000 zł.** — 5 letni **Aak** bez najmniejszego trudu wyprzedził 3 letniego og. Loyal, za którym w odstępie przybiegł Ney. Aak zrobił 2.800 mtr. w 3 min. 3 sek.

Produkty og. Mah Jong wygrały 3 wyścigi: 2 let. **Juturna** (z kl. Extaza po Harlekin) łatwo wygrała gonitwę II kat., bijąc Oczereta (również po Mah Jong), pełnoletnia **Bira** zdobyła również łatwo gonitwę 5-ej kat. jak niedawno 6-ej, a **Olimpic** był pierwszy w dodatkowej gonitwie, przeznaczonej dla 2 l. ogierów, które nie zajęły płatnego miejsca w gonitwach III-ej kategorii.

Dziwna rzecz jak małe zainteresowanie wzbudziła gonitwa sprzedażna z pełną nagrodą 3.000 zł. Przecież w gonitwie tej mogło biegać bez ryzyka 20 koni conajmniej — przy dużej (i pełnej) nagrodzie można było zaryzykować sprzedaż konia lub ewentualne odkupienie go.

Takie gonitwy dla zręcznych managerów stanowią wprost „Eldorado" i znakomicie mogą uzupełniać program i uelastyczniać go. Wygrała **Canzona** w polu 4 koni, również łatwo mógł wygrać szereg koni trochę lepszych od niej, a takich nie brakuje. Dlaczego ich nie zapisano, trudno zgadnąć, taką gonitwę powinny wygrywać znacznie lepsze konie.

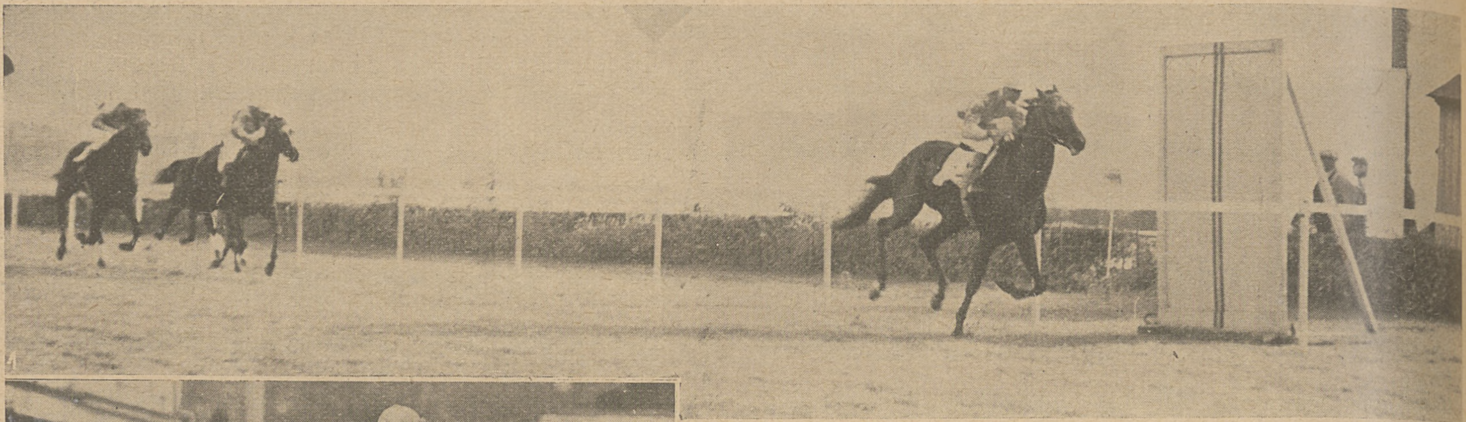
Syn przepięknej klaczy Rawa (po Villars'ie), importowanej z Niemiec, gniady dwulatek **Rawita** — pokonał łatwo Wegę w gonitwie zwykłej III-ej kateg.

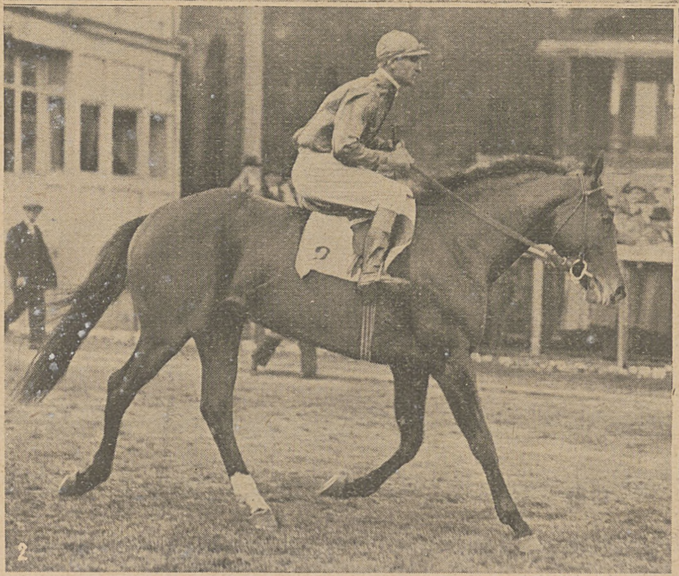
Niedziela, 26 września. W nagr. **Rzeki Wisły** (15.000 zł., 2.200 mtr.), przeznaczonej dla 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów, wyszła do startu liczna stawka, złożona z 7-iu trzyletnich i 3-ch czteroletnich klaczy. Na starcie została 3 l. Dal z winy chłopca stajennego, podprowadzającego ją. Nieobecność Kitty Villars była poniekąd usprawiedliwiona jej wyścigiem w St. Leger, lecz żałowaliśmy bardzo, że nie biega także Karola Picton; w zastępstwie tych klaczy miała bronić barw lesznowskich Kypris. Prowadziła ona gonitwę bardzo długo, bo prawie 1.800 mtr. i na początku prostej jeszcze widać ją było na czele stawki, lecz później odpadła ona zupełnie i bardzo nagle, tak że kończyła wyścig przedostatnia. Ze zwartej stawki wyszła **Motruna** i wygrała łatwo o 2½ dł. przed Narwią. O 2 dł. dalej na trzecim miejscu stanęły łeb w łeb dwie trzylatki: Money Moon i En Avant. Piąta była Iffet, przed 4 l. Oresteą i 3 l. Centyfolją, Kypris i Lulu. Czas 2 m. 18 s. (13—31—30½—32—31½) zdecydował o porażce takiej np. Lulu, która do wyjścia na prostą trzymała się dobrze, lecz wyścig był dla niej za ostry. Kypris, która wygrała nagr. Wiosenną, nie jest też, jak się okazuje, stayerką. O ile w nagrodzie dla ogierów, rozegranej poprzedniego dnia, **trzylatek dominował nad końmi starszemi,** o tyle w jesiennej próbie porównawczej dla klaczy — **czterolatki wykazały zupełną przewagę nad trzylatkami** — pod nieobecność zresztą dwóch czołowych klaczy trzyletnich.

Motruna po Büvesz i Fergana raz jeszcze potwierdziła swą wysoką klasę, ujawnioną w nagr. Liry w r. ub. i w nagr. Krasne i Gaff w r. b. **Jest ona najlepszą bezwzględnie klaczą czteroletnią.** Jaki jest stosunek sił Motruny i najlepszej trzylatki Kitty Villars — nie wiemy i spotkanie takie byłoby arcy-ciekawe. Pozatem Motruna jest lepsza od wszystkich innych klaczy trzyletnich; na torze miękkim mogłaby dla niej być niebezpieczna jeszcze Karola Picton.

Doskonale zachowała się 3 l. En Avant, natomiast więcej oczekiwaliśmy od Money Moon. Klasyfikacja trzyletnich klaczy rysuje się wyraźnie: Kitty Villars, Karola Picton, En Avant, Money Moon, Kypris, a znacznie dalej Iffet, Lulu, Dal. Pozbawiona towarzyszki stajni 4-o letnia Narew zrobiła co mogła. Nagr. Rzeki Wisły była wartościową, malowniczą i prawidłową próbą hodowlaną. W r. 1936 wygrała Napaść. Trzyletni **Le Picador,** prowadzony przez żok. Gilla, w gon. III-ej kat. na dyst. 2.400 mtr., zwyciężył pełnoletniego Grand Seigneur'a, dosiadanego przez ż. Varga, który nie może osiągnąć 2 zwycięstw, potrzebnych do uwieńczenia jego świetnej kariery żokiejskiej piękną cyfrą 1.500 wygranych. Doskonale biegała kl. **Totötte,** która, bijąc o krótki łeb Loridana (w zaciętej walce) w gon. II-ej kat., odnosi trzecie z rzędu zwycięstwo. W handicapie z nagr. 2.200 zł. **Kerry** (—3 kg.) uciekł z miejsca i zdawało się, że wygra łatwo, lecz w końcu musiał się dobrze bronić, aby utrzymać przewagę ½ dług. przed nacierającą Land Lady.

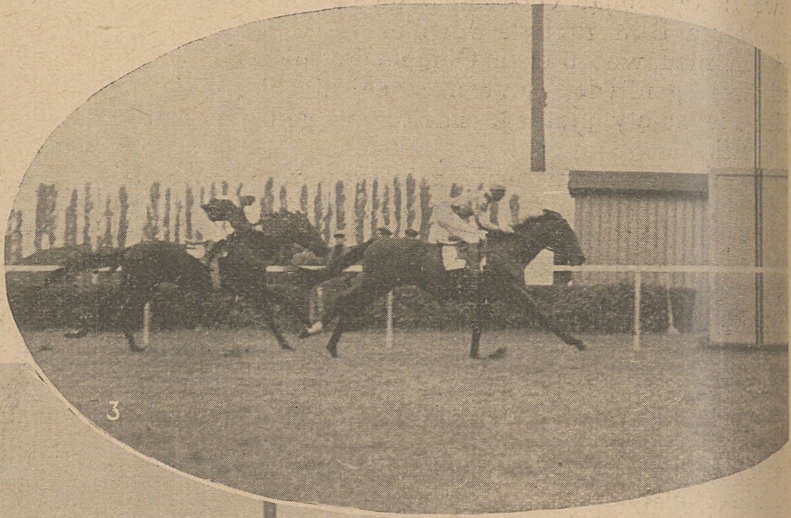
Klasyczna próba dla dwulatków, **nagr. im. A. hr. Potockiego** (Middle Park Plate, 25.000 zł.) ilościowo wypadła bardzo ubogo. Obsadę tworzyły **cztery** produkty Bafura: trzy z Państw. Stadniny w Kozienicach, a czwarty — zwycięski Kanclerz — hodowli Wł. hr. Zamoyskiego, również tam się chował. Do prowadzącej, strasznie szybkiej Rady, po przejściu 250 metrów „przypiął" się Rejwach, a Kanclerz szedł trzeci, zaś Renta ostatnia. Przed wyjściem na prostą żok. Garcia na Radzie robi miejsce przy bandzie Kanclerzowi, który momentalnie uzyskuje przewagę nad szczupłem polem, oddala się i łatwo wygrywa w znakomitym czasie **1 m. 12 s.** (12-30-30), który stanowi **rekord polski** na tym dystansie. Drugie miejsce utrzymała Rada o ½ dług. przed Rejwachem, który nie mógł walczyć z przygniatającą przewagą Kanclerza. Z tego widać, że przegrana Kanclerza w Produce'ie do Rejwacha była raczej przypadkowa, a spowodowana prawdopodobnie zderzeniem koni zaraz po starcie. Dodać trzeba jednakże, że Rejwach miał utrudnioną walkę wskutek tego, że trzymając się przy siodle Rady musiał wraz z nią robić duże koło na zakręcie i przez to stracić trochę terenu. Jest to prawem leadera, że może on iść szlakiem jaki mu się podoba, lecz sposób, w jaki ż. Garcia zrobił drogę Kanclerzowi był bądź co bądź brutalny i przy większej ilości koni mógł spowodować zderzenie. Incydent na zakręcie rzucił w ogóle cień na tę gonitwę, gdyż żok. Jagodziński w sposób równie brutalny zareagował na manewr hiszpana ściągając go bez skrupułów batem. Garcia otrzymał ostrzeżenie, Jagodziński ukarany został grzywnami. Widać, że Kanclerz jest najlepszym naszym dwulatkiem — dotąd lepszego nie widzieliśmy w sezonie, który osiąga punkt kulminacyjny. Nie jest to koń w typie Bafura — jest dość drobny, ale niesłychanie suchy i bardzo szlachetny. Drugie miejsce dzieli kapitalnej budowy Rada

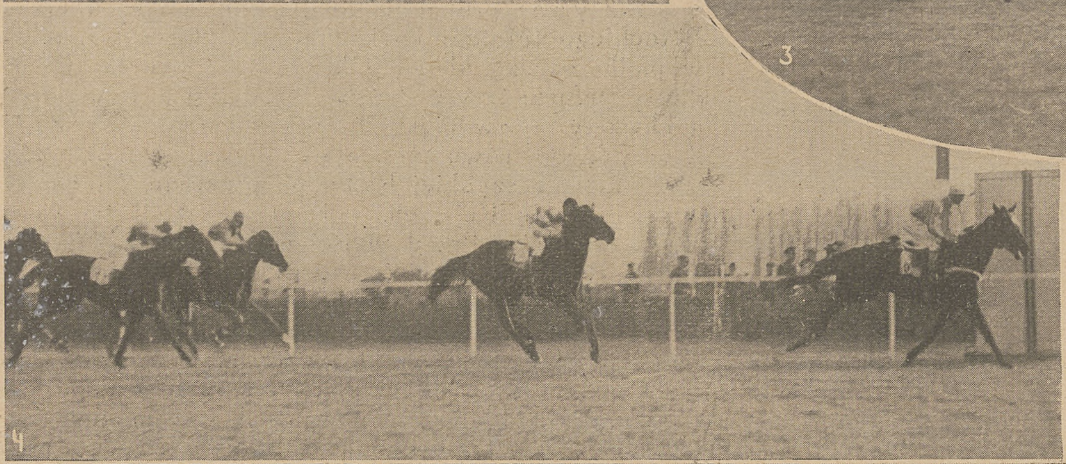




1. KANCLERZ (Bafur — Lépante), chowu Wł. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Łochów" zwycięża w nagr. „Middle Park Plate" (1.200 mtr. 25.000 zł.), bijąc w rekordowym czasie 1 m. 12 s. swą tow. stajni Radę, Rejwacha i Rentę.

2. 3 l. PASJANS (Bafur — Fortuna II) wł. st. „Łochów", zwycięsca w nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego.

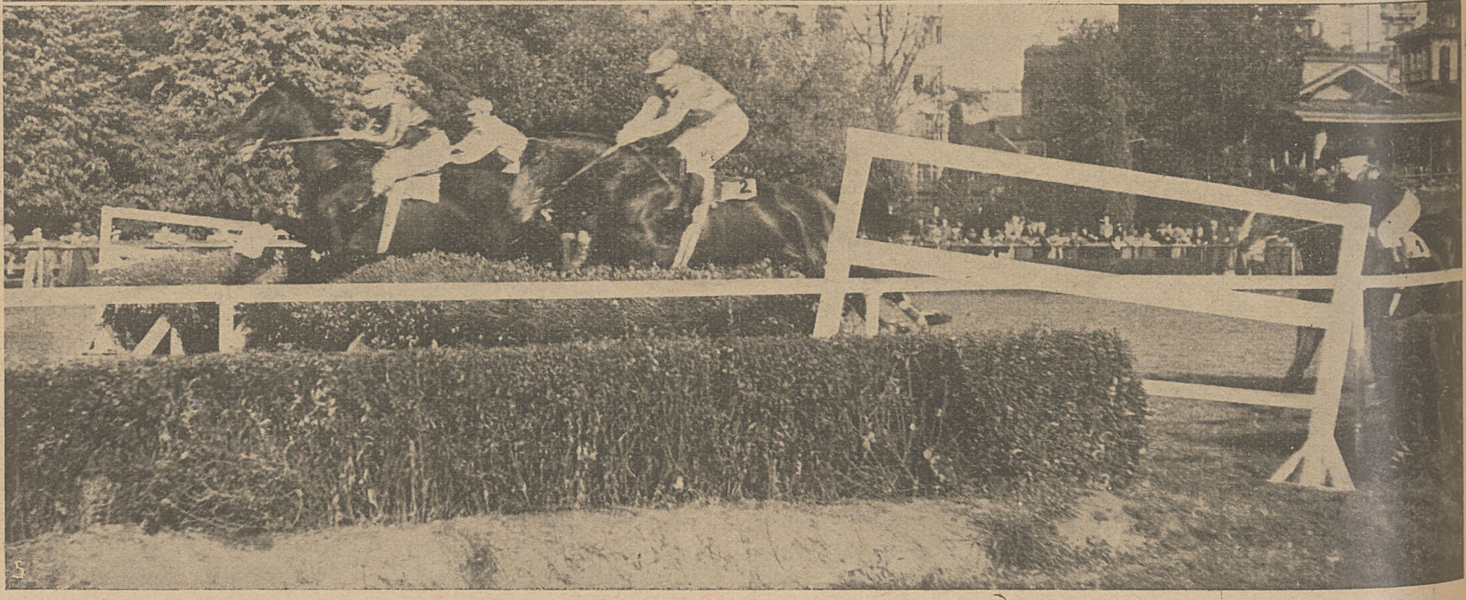




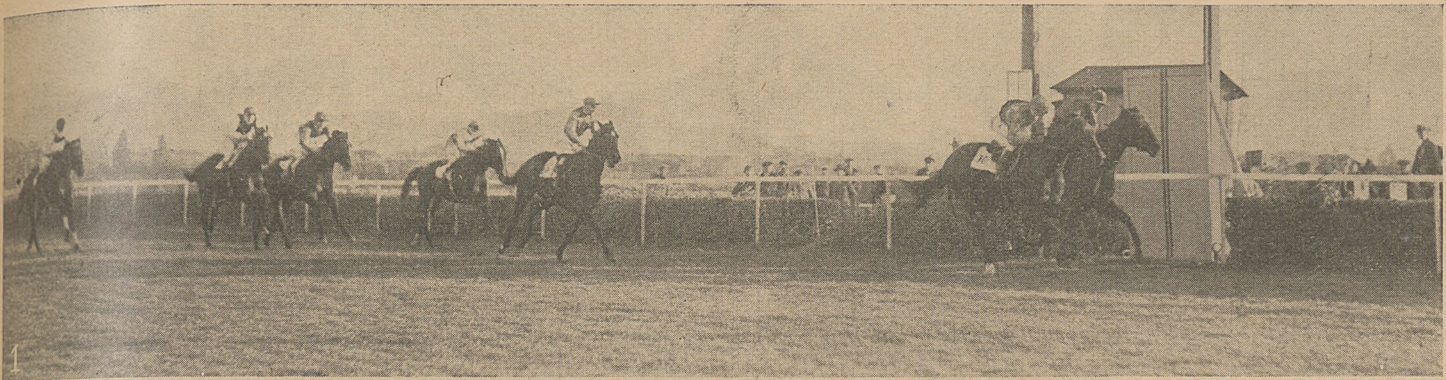
3. Finisz w nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego: PASJANS, IRIS.

4. W nagr. „Rzeki Wisły" zwycięża 4 l. MOTRUNA (Büvesz — Fergana) hod. H. ks. Lubomirskiego, wł. st. „Łochów".

5. Fragment nagr. „Grudziądza" (4.000 mtr., 10.000 zł.).



Nagroda Wielka Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza, 1937 r.





1. KITTY VILLARS (Villars — Allspice), chowu i wł. M. Bersona oraz PASJANS (Bafur — Fortuna II), chowu P. St. Koni w Kozienicach, wł. st. „Łochów" mijają celownik łeb w łeb w nagr. „Wielkiej Warszawskiej" (2.400 mtr., 60.000 zł.), bijąc: Bandita, Aaka i inn.

2. Prezes M. hr. Komorowski dekoruje wstęgami honorowymi zwycięzców w „Wielkiej Warszawskiej" — KITTY VILLARS i PASJANSA. Obok Pasjansa właściciel stajni „Łochów" sen. Eryk Kurnatowski i p. Jerzy Berson.

4. Po rozegraniu „Wielk. Warszawskiej". Powrót do wagi; w środku zwycięscy: PASJANS (Nr. 10), KITTY VILLARS (Nr. 9).





3. 2 l. og. KSZYK (West Nor West — Toledo II), zwycięsca w nagr. „Sernickiej", hod. i wł. st. „Łochów".

z Rejwachem; później idą Sart, Hungaria, Rakoczy. Gdzie ulokować Kszyka — jeszcze nie wiadomo.

W roku 1936 nagr. im. A. hr. Potockiego zdobył niezwyciężony Nektar w polu 8 koni, w czasie słabszym 1 m. 14 sek.

Pochodzący z zagranicznej stanówki Overshot, wnuk Phalaris'a, syn Bold Archer'a i Well Shot po Marten II, wygrał bardzo łatwo gonitwę III-ej kategorii, w której debiutowała Latania (Colombo i Electra, matka Batiara, Alembika, Hamilcara). Klacz debiutowała dobrze, zajmując drugie miejsce, lecz przewaga zagranicznego ogiera była bardzo widoczna.

Wyścigi były dobrze obsadzone (biegało 54 konie) i bardzo zajmujące. Byłyby doskonałe, gdyby nie rozgrywka Middle Park Plate — zakłócona niemiłym incydentem na zakręcie.

Środa, 29 września. Rakoczy, który tak dobrze biegał w nagr. Kruszyny, powrócił do rozwiązywania łatwiejszych zadań i w gonitwie I-ej kategorii dla 2 l. og. i kl. (1.200 mtr.) lekko rozprawił się z kl. Wamba, og. Lohengrin i zagranicznego pochodzenia klaczą Amantką (+4 kg.).

Gonitwę I-ej kategorii dla 3 l. i st. og. i kl. (1.600 mtr.) wygrała **Nelly** (Mah Jong i Carola po Le Diamantin i Croix Rouge po Magistrat) — w walce z rówieśniczkami kl. Dal i Wilja, 4 l. Le Palatin — ostatni. Nelly wygrywa trzeci wyścig w sezonie jesiennym i wysuwa się na czoło krótkodystansowców: zwłaszcza szybkość początkowa jaką potrafi rozwinąć jest kolosalna.

Dwa wyścigi wygrały konie p. M. Bersona: 3 l. **Kenia** (Batiar i ang. Coturnix) pobiła łatwo Moutarde w gonitwie IV kategorii, a dwuletni **Lajkonik** (Colombo — i Antinea po Alaric Victor) zadebiutował zwycięsko w III kategorii.

Somosierra potwierdziła swe nieoczekiwane zwycięstwo (nad Oryginałem w gonitwie IV kategorii — 1%.IX) nowym sukcesem: w gonitwie III-ej kategorii dla 3 l. i st. — takim samym jak ostatni raz finiszem pobiła 4 l. Massacre i 3 l. Deville. Niezła stayerka.

Sobota, 2 października. Ładne, ożywione wyścigi, przy dużych polach i znacznem zainteresowaniu publiczności. Nagroda **Intryganta** (7.000 zł., 3.000 mtr.) zebrała niestety tylko 4 konie — gonitwa straciła bardzo wiele przez wycofanie jedynego trzylatka, og. Newmarket. Wielki i zupełny zawód sprawił Jacek II: z chwilą, kiedy jego rodzony brat Igor II wyczerpał się prowadzeniem, do przodu ruszył Huzar; Jacek II próbował go minąć, lecz szedł wcale nie lekko i wkrótce okazało się, że jest beznadziejnie pobity. Na całym dystansie świetnie galopował **Tamano** — jego akcja poprostu zwracała uwagę. W połowie prostej Tamano, wydobywszy się trochę bezceremonialnie z zamknięcia — zaatakował Huzara i wygrał ostatecznie łatwo o 3 dług. w czasie 3 m. 14 s. (1 m. 3 s. 33—34—32—32½).

Tamano (Palü i Traute po Dolomit i Trotzköpfchen po Lobengula) jest obecnie w pysznej formie i wygrywa już trzeci wyścig w sezonie jesiennym. Okazało się przytem w Nagr. Intryganta, że potrafi on także trzymać dystans.

Nadspodziewanie dobrze biegał Huzar: po ostatnim jego wyczynie w handicapie 5.000 zł. nie oczekiwaliśmy od niego takiego wyścigu. Jacek II musi być bez formy.

Do nagr. **Grudziądza** (10.000 zł. z płotami, 4.000 mtr.) zgłosiło się tylko 4 uczestników, lecz wyścig był ładny, bardzo prawidłowy, sportowy. Wszystkie konie skakały płynnie i były dobrze prowadzone. Prowadził Kłopot; po przejściu 3.000 mtr. zrównał się z nim Orlean, lecz wnet zaatakowały go prawie jednocześnie Nurt i Husarz. Bardzo prędko, bo nie dochodząc do stajen, **Husarz** obejmuje komendę i widać, że już jest po wyścigu. Na przedostatnim płocie Orlean robi błąd i traci tutaj szanse na drugie miejsce, które za łatwo wygrywającym og. **Husarzem** (Double Up i Astrid po Manton) zajmuje Nurt. Czas 4 m. 38½ s. (2 m. 21 s. — 35—34—34—34½) — bardzo dobry. Husarz, dodać trzeba, korzystał z — 3 kg. ulgi wagi, ale wygrał z przewagą 12 długości i wygrałby z + 2 kg na grzbiecie — także.

W dniu rozgrywki nagr. Grudziądza, która, miejmy nadzieję, na Służewcu będzie zamieniona na wielki wyścig przeszkodowy — na wyścigach był obecny pułk. dypl. Józef Smoleński, Komendant Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu.

Handicap z nagr. 2.200 zł. (2.200 mtr.) udał się pierwszorzędnie i rozgrywka była co się zowie malownicza. Decydowało o tym nie tylko liczne pole (10 koni), ale i zgrupowanie koni w połowie prostej. Walka nie została rozstrzygnięta: dwie klaczy trzyletnie **Katherine Gaunt** oraz **Land Lady** — urodzone z angielskich klaczy importowanych, minęły celownik w walce łeb w łeb, a Canzona i Ines w niewielkim odstępie walczyły o trzecie miejsce. Katherine Gaunt jest lepsza od Land Lady o 2½ kg. — tak ocenił różnicę wartości handicaper, a celownik całkowicie to potwierdził.

Wydaje się, że handicapy klasy B. przyjęły się bardzo dobrze i znajdują właściwy oddźwięk u właścicieli stajen, managerów i trenerów.

W gonitwie II-ej kat. na dyst. 1.600 mtr. spotkały się dwa konie — Elba i Kid — stale rywalizujące ze sobą i obadwa bardzo trudne do startowania. Start jednakże udał się nadspodziewanie szybko i to miało decydujący wpływ na wynik wyścigu. **Elba,** która po kręceniu się na starcie przez kwadrans (jak to miało miejsce w jej ostatnim wyścigu), ruszyła w dystans spocona, zdenerwowana, trzęsąca się — tutaj, przy natychmiastowym starcie, była zupełnie innym koniem, galopowała bez wysiłku i bardzo pewnie pokonała Orangade, Pommery, Norda i zupełnie zdeklasowanego Kida. Hodowla pana St. Karłowskiego z Szelejewa zdobyła więc w jednym dniu premie za dwa wyścigi (Tamano, Elba), wygrane przez potomstwo Pälu. Stajnia Jordan zarejestrowała połowiczne zwycięstwo kl. Land Lady w handicapie oraz całkowite zwycięstwo dwulatki **Muza II** (Rheinwein i Tedy) w gonitwie III-ej kat. dla dwulatków, na dystansie 850 metrów.

Bajeczny, prawie letni dzień, pełen słońca, bez wiatru, niebo bez chmurki — prawdziwie wspaniałą oprawę otrzymała rozgrywka nagrody **Wielkiej Warszawskiej** imienia niezapomnianego Fryderyka Jurjewicza. Gonitwa ta daje klasyczne porównanie wartości różnych roczników — pod wagą wieku — i znaczenie tej próby jest napewno nie mniejsze niż Derby. W r. b. zabrakło nam jako cennej skali porównawczej doskonałego 6-ciolatka Łeb w łeb, ale mieliśmy klasowego 5-ciolatka Bandita i dzielnego Aaka, a czterolatki reprezentował zeszłoroczny derbista Horyń. Przeciwstawiły się im trzylatki: Marap, Pasjans, Piano i Kitty Villars. Sześcioletni Flamand i trzyletni Ibis służyły do pomocy swoim crack'om — Piano i Bandit. Wszystkie konie prezentowały się w paddock'u dobrze lub bardzo dobrze. Koni łochowskich dosiadali, podobnie jak w r. ub., żokieje Gill oraz specjalnie na ten

dzień przybyły Csillag. Poprowadził Ibis, a w mało skuteczną pogoń rzucił się za nim Flamand. Aak galopował blisko, a w odstępie podążał Pasjans, sam jeden, gdyż odstęp dzielił go od pozostałych koni z Bandit'em na końcu. Koło hangarów Aak mija szybko Flamanda i Ibisa i zaczyna uciekać, lecz Ibisowi udaje się go znowu „podeprzeć" po pewnym czasie. Pasjans się zbliża, poprawiają miejsce Kitty Villars i Marap. Bandit idzie niechętnie, opiera sę — mimo że wyglądał na oko wprost świetnie. Na ostatnim zakręcie Aak broni się z trudem, a na czoło wychodzi Kitty Villars — po karambolu z Marapem, na którym klacz napewno nie ucierpiała. Natomiast Pasjans wówczas znalazł się w trudnej sytuacji, zmuszony szukać przejścia między końmi polem. Banditowi udaje się nieco poprawić pozycję. Kitty Villars wychodzi zdecydowanie naprzód, bijąc Aaka i ucieka do celownika. Zdaje się, że nikt jej nie wydrze zwycięstwa. Ale tu rusza do ataku żok. Gill na Pasjansie i finiszuje, finiszuje piekielnie — widzom dech zapiera z wrażenia. Łapie klacz na samym celowniku, pobić jej już nie może. Wynik: **Kitty Villars** i **Pasjans** głowa w głowę. Trzecie miejsce w odstępie dobrych 3 długości zajmuje Bandit, czwarty jest Aak, później znowu trzylatki Piano, Marap i Ibis.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 3 października 1937 r.

Nagroda 60.000 zł. i złoty medal dla właściciela zwycięskiego konia Wielka Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 92.400 zł., z których dla właścicieli pierwszych koni po 39.000 zł. dla hodowców po 3.900 zł., dla właśc. III-go konia 6.000 zł., dla hod. 600 zł.

Kitty Villars, kl. gn. M. Bersona po Villars i Allspice po Cicero, hod. własnej, lat 3, 56 kg., trenuje trener W. Cieślak. ż. Stasiak 1*
Pasjans, og. gn. stajni Łochów po Bafur i Fortuna II po Manton, hod. Stadn. Państw. w Kozienicach, lat 3, 58 kg., trenuje tr. F. Gill. ż. E. Gill 1*
Bandit, og. gn. St. Szwarcsztajna po Bafur i Barbara Belle, hod. G. hr. Alvensleben-Schönborn, lat, 5, 62 kg., trenuje p. M. Zangen. ż. Garcia 3
Aak, og. kaszt. stajni Podkowa po Wampir i Rózga, hod. J. Broszkiewicza, lat 5, 62 kg. ż. Jednaszewski 4
Piano, og. gn. J. Cichowskiego po Bafur i Harmonja, lat 3, 58 kg. j. Biesiadziński 5
Marap, og. gn. st. Łochów, po Rapace i Marionette, lat 3, 58 kg. ż. Csillag 6
Ibis, og. gn. St. Szwarcsztajna po Büvesz, lat 3, 58 kg. ż. Fomienko 7
Horyń, og. gn. A. Mieczkowskiego po Illuminator, lat 4, 62 kg. ż. Pasternak 8
Flamand, og. c.-gn., lat 6, 62 kg. ż. Dorosz 9

W walce łeb w łeb, trzeci o 3½ dł. Czas 2 m. 32 s. (25—32—32—32—31) — wybitny.

Trzylatki pokonały konie starsze — to już nie może źle świadczyć o czołowych reprezentantach rocznika 1934, co do którego nie jesteśmy zresztą zbyt wysokiego mniemania. Ale gonitwa była rozegrana ostro, nie było żadnego wyczekiwania — a mimo to trzyletnia **klacz** i trzyletni ogier, uważany za flyera, pokonały klasowego Bandit'a i dobrego stayera Aaka — dwa pięciolatki. Nie było 4 let. Karesa, ale nie było także jednego z czołowych trzylatków Neona. Możemy teraz śmiało powiedzieć, że czołowa grupa trzylatków jest — nie możemy powiedzieć wybitna — ale jest **dobra.** Grupę tę stanowią: Marap, Neon, Kitty Villars, Piano i Pasjans, ale na dokładne uszeregowanie ich jeszcze jest za wcześnie. Jedno jest pewne, **że z klaczy Kitty Villars jest najlepsza.** Pozatem jest pewne: że **czołową grupę trzylatków stanowi tylko te pięć koni, ani jeden więcej.**

Cóż powiemy o poszczególnych koniach uczestniczących w klasycznej próbie porównawczej?

Kitty Villars biegała wprost świetnie — to klasowa klacz, szybka i dobrze trzymająca dystans. Pasjans, o którym mówiono, że nie trzyma dystansu ponad 1.600 mtr., w rękach Edwarda Gill'a okazał się zdolnym do wygrywania na dyst. 2.400 mtr. Ale to nie tylko jego zasługa: to także zasługa jego ojca Fr. Gill'a, zdolnego i sumiennego trenera, który konie swe ma w fenomenalnej kondycji. Bandit biegał źle: szedł niechętnie i nie dał swego rzutu tam, gdzie daje go, kiedy jest w przysłowiowym „sztosie". Aak szedł dobrze i zrobił co mógł, pobiły go lepsze konie; to dobry stayer. Piano nie miał swego zwykłego jeźdźca i zdaje się nie jest tym koniem co na wiosnę. Marap, jeśli wierzyć relacjom jego jeźdźca Csillag'a po wyścigu, do momentu zderzenia z Kitty Villars — szedł cały w rękach i full of running. Wielka Warszawska 1937 — to rzetelna, piękna próba wyścigowa, będzie dobrze zanotowana w annalach toru.

KITTY VILLARS, kl. gn. ur. 1934 w st. M. Bersona.

Allspice				Villars			
Prune		Cicero		Sospel		Sunstar	
Tressure	Persimmon	Gas	Cyllene	Cimiez	Cyllene	Doris	Sundridge

Wygrała w r. b.: nagr. uł. Jazłowieckich, nagr. Aschabada i nagr. Liry. W St. Leger była druga łeb w łeb z Marapem. Na początku sezonu zdobyła dwie nagrody mniejszej wartości. Do tej pory suma jej wygranych wynosi 96.200 zł.

PASJANS, og. gn. ur. 1934 w St. Państw. Kozienice.

Fortuna II				Bafur			
Habe		Manton		Bracing Air		Fervor	
Boszorka	Con amore	Jane Grey II	Bayardo	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Pasjans zdobył w r. b. nagrody: Skrzydłowa, Rulera, gen. Sosnkowskiego, 3.000 zł. Suma nagród 71.000 zł. Bez miejsca był tylko w Derby.

W nagr. **Sernickiej** (10.000 zł., 1.100 mtr.) biegały tylko cztery dwulatki. Prowadził cały czas i wygrał względnie łatwo łochowski **Kszyk,** bijąc Nobile i bie-

gającą poniżej swej formy i poniżej swych możliwości Hungarię. Allongo nie należy do tego towarzystwa — kończył jako daleki ostatni.

KSZYK, og. gn. ur. 1935 r. w st. „Łochów".

Toledo II				West Nor West			
Toiler		Tom Pinch		Sea Spray		Parth	
Toil	Durbar	Bellavista	Hurry On	Ready	Sea Sick	Willia	Polymelus

Stajnia łochowska mając trójkę dwulatków: Kanclerz, Rada, Kszyk, może spokojnie patrzeć w przyszłość — są to trzy najlepsze konie z rocznika 1935, przynajmniej w tej chwili.

Stajnia „Łochów", która ma tak wielkie i zasłużone powodzenie, miała jeszcze jedną świetną niedzielę: obok wielkich nagród, wygranych przez Pasjansa i Kszyka, zdobyła przez ogiera **Rozmacha** (Villars i Celia, brat Lincoln'a i Karambola) jeszcze jedną pierwszą nagrodę 1.800 zł. dla 2 latków.

Taksamo stajnia lesznowska nie poprzestała na połowicznem zwycięstwie w nagr. Wielkiej Warszawskiej: 4 letni **Jantoś** wygrał na dokładkę bardzo interesującą gonitwę III-ej kateg. od 3 let. Lari-fari, Raguzy, Jeritzy i jeszcze 4 koni.

Tak więc dzień Wielkiej Warsz. stał pod znakiem zasłużonych stajen hodowlanych Leszno — Łochów.

Własną pracą, własnym wysiłkiem doszły one do takich klaczy jak Ersilia, Kitty Villars czy też Garonne, Genova.

Dystansową gonitwę IV-ej kategorii wygrała **Parma,** trzyletnia córka znakomitego stayera Hurry On. Wrodziła się widać w ojca i na dystansie 2.800 mtr. dała sobie radę z 5-cio letnim, wcale przecież użytecznym Iwarem. Matka klaczy Parma — Silver Willow, jest, dodajmy, córką klaczy Willia, która dała Parth'a (trzeci w Derby ang., wygrał Arc de Triomphe).

Stajnia pp. Enderów odniosła tego dnia jeszcze drugie zwycięstwo dwuletnim og. **Rio** w gonitwie II-ej kategorii. Gonitwa ta zepsuła zresztą piękny program dnia, gdyż zamieniła się w pojedynek Rio z Apollo — dwukonne gonitwy to katastrofa. Zarówno Parma jak i Rio pochodzą od klaczy, nabytych przez pana St. Endera w Anglii.

Konie po Villars'ie wygrały 3 wyścigi: Kitty Villars (½ W. W.), Rozmach (III kat. dwul.), oraz Centyfolja (V lat. dla 3 l. i st. klaczy).

Biegało 55 koni, to też gra była ożywiona, co w dniu rozgrywek wielkich nagród jest sprawą specjalnie dla hodowli doniosłą.

Dział hodowli koni na Wystawie Ogrodniczo-Hodowlanej w Wolsztynie

W dniach od 17—19 września 1937 r. w Wolsztynie, w woj. Poznańskim odbyła się Wystawa Ogrodniczo-Hodowlana, na której dział hodowli koni reprezentowany był licznie. Konie doprowadzone były jedynie z powiatu wolsztyńskiego, hodowli członków Powiatowego Koła Hodowców Koni. Ogólna ilość doprowadzonych koni wynosiła 112, z czego — 70 koni większej własności i 42 konie mniejszej własności.

Większa własność:

Stado Obra, pow. Wolsztyn

hodowca p. Jan. Poray-Wybranowski

Powyższe stado wystawiło dwie rodziny klaczy: Aza (Aurichter — Aza) i Iwa (Daus — Ira).

Z pierwszej rodziny 4 klacze, wszystkie są córkami Azy:

1) Acte po Rasim oo (Feysul i Risala) ur. 1928 r.

2) Amu-Aza po Amurath - 19 (Amurath — Schagya I) ur. 1929 r.

3) Azalia po Chodkiewicz (Türmer — Dona) ur. 1930 r.

4) Zaza po As des As xx (Nimbus — Keltoum xx) ur. 1931 r.

Nadzwyczajnie szlachetne — suche — w jednym typie, pomimo, że każda z nich jest po innym ogierze. Najlepsze z nich Acte i Zaza są bardzo żeńskie, głębokie z doskonałym ruchem. Rodzina ta została nagrodzona złotym medalem Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Rodzina klaczy Iwa reprezentowana była przez 25-letnią Iwę po Daus (Dżalf - Amir oo — kl. po Puido) z klaczy Ira (Hymeneus — Ira) i córkę jej Iwonkę po Chodkiewicz (Türmer — Dona) z potomstwem:

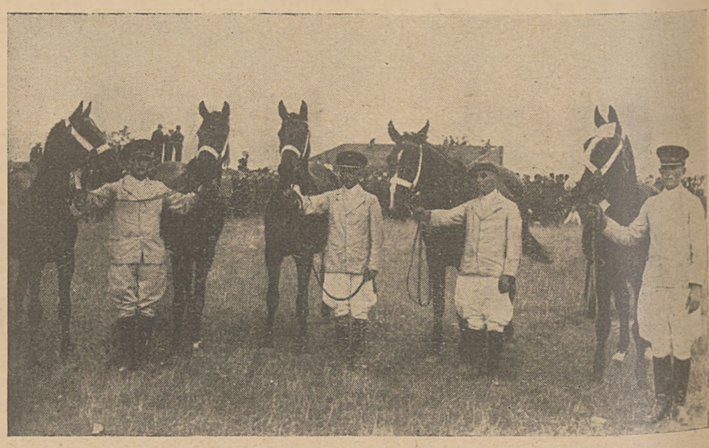
1) Maurytanka po Mazepa oo (Mazepa oo — Hajduczka oo) ur. 1934 r.

2) Medynka po Mazepa oo (Mazepa oo — Hajduczka oo) ur. 1935 r.

3) Impet po Mazepa oo (Mazepa oo — Hajduczka oo) ur. 1936 r.



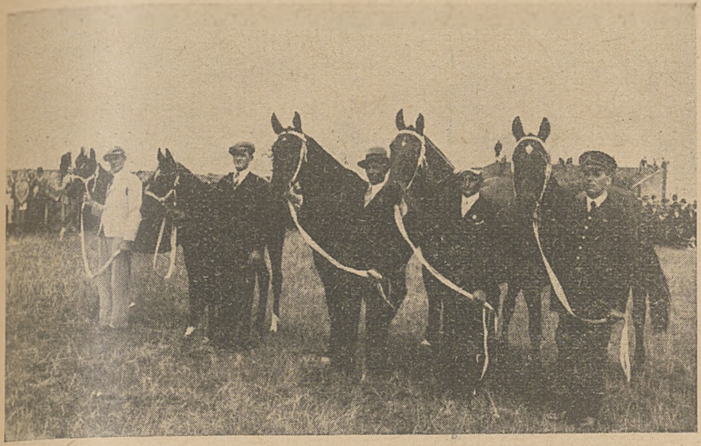
Stado Obra. Rodzina klaczy AZA.



Stado Obra. Rodzina klaczy IWA.

Z rodziny tej wyróżniają się: Maurytanka (nagrodzona na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie i Medynka, obydwie w typie anglo-arabskim, przytem dużo kalibru, kości i bardzo głębokie. Rodzina Iwy otrzymała srebrny medal Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

3-letnia Westalka, córka Mazepy i Wróżki (Epsom x — Orsowa) bardzo szlachetna, w typie orientalnym, nieco mało rozwinięta, czemu nie można się dziwić, gdyż konie z krwią orientalną rozwijają się później — w piątym, szóstym roku życia. Została nagrodzona listem pochwalnym Wielkopolskiej Izby Rolniczej.



Stado Komorowo. Ród klaczy DRUCHNA.

Z młodzieży po Mazepa, gdzie mieliśmy przedstawione 3 roczniki na czoło wysuwa się stawka 2-letnich klaczek, odznaczonych brązowym medalem Wielkopolskiej Izby Rolniczej i złotym medalem Komitetu Wystawy. Dobrze wyrośnięte, dość masywne a przytem bardzo harmonijne o doskonałym spodzie, — jednym słowem bardzo obiecujące przyszłe matki stadne.

Stawka klaczek, urodzonych w 1936 r. i stawka źrebiąt, urodzonych w 1937 r. również po og. Mazepa zostały nagrodzone listami pochwalnymi Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Stado Komorowo

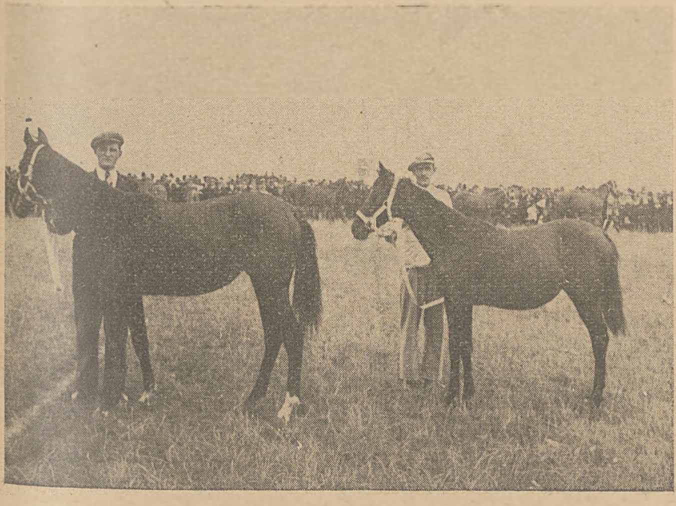
hodowca p. Stefan Michałowski

Stado to zaprezentowało inny rodzaj koni, — półkrwi angielskiej o wybitnym typie konia poznańskiego, suchego i szlachetnego.

Rodzina klaczy Druchna (Aufpasser — Ślubna) ur. 1922 r. z córkami:

1) Drużka po Priesterwald xx (Alpha — Princess Margarett xx) ur. 1929 r.

2) Daisy po Homar x (Champion x — Olgina) ur. 1934 r.



Stado Komorowo. DELTA i ROZMARYNKA po Kret xx od Druchna.

3) Delta po Kret xx (Bafur — Kreta II) ur. 1936 r.

4) Rozmarynka po Kret xx (Bafur — Kreta II) ur. 1937 r.

Sama Druchna bardzo realna, typowa poznańska klacz stadna, kobyła w ogromnych ramach, bardzo harmonijna z dobrą akcją. Dała szereg remontów wojskowych. Córki jej, zwłaszcza Drużka i Daisy bardzo exterieurem przypominają Druchnę, również dobre i prawidłowe. Rodzinę tę nagrodzono srebrnym medalem Wielkopolskiej Izby Rolniczej i złotym medalem Komitetu Wystawy.

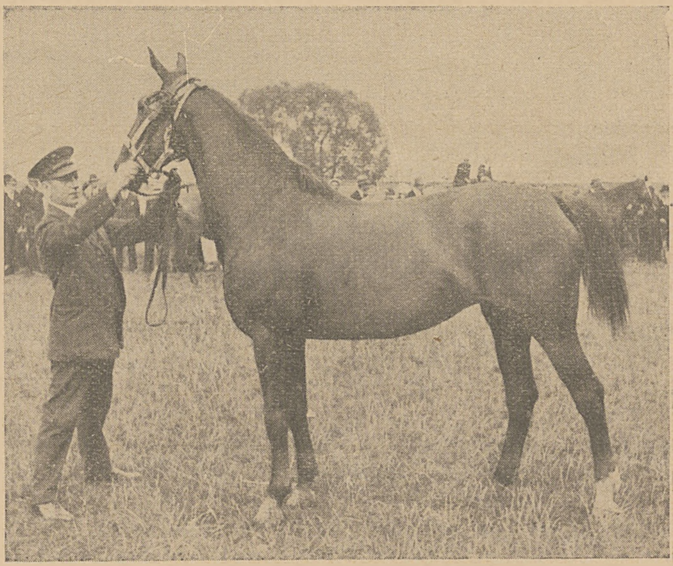
Stawka remontów (7 koni) po og.: Feuerzauber (Metellus xx — Fürsterin x) i Homar x (Champion x — Olgina) wyrównana, wyrośnięta, kondycja i pielęgnacja dobra — wszystkie bardzo dobrze ruszają się. Wyróżnia się dobry wałach „Sen" po Feuerzauber od Syllaby. Remonty nagrodzono listem pochwalnym Komitetu Wystawy.

Za źrebaki ur. 1937 r. po og. Kret xx przyznano list pochwalny Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Kondycja, wychów i pielęgnacja źrebiąt dobre — wszystkie szlachetne, dużo jednak między nimi było wysokonożnych i małokościstych.

Stado Belęcin

hodowca p. Teodor Wentzel

Wystawiło 3 rodziny klaczy: 1) Heiderose ur. 1927 r. (Fischerknabe — Burgfrau) z córkami: Gejsza ur. 1934 r. po og. Heldensang (Held — Florine) i rodzona jej siostra Ilona ur. 1936 r. — nagrodzona medalem brązowym Wielkopolskiej Izby Rolniczej i listem pochwalnym Komitetu Wystawy.



Maj. Belęcin. Klacz HEIDEROSE (Fischerknabe — Burgfrau).

2) Rodzina klaczy Penthesilea II (Fischerknabe — Penthesilea I) ur. 1929 r. z córkami: Halali ur. 1935 r., Imme ur. 1936 r. i synem Kornet ur. 1937 r. Cały przychówek po ogierze własnym, wschodnio-pruskim Heldensang (Held — Florine). Nagrodzona srebrnym medalem i listem pochwalnym Komitetu Wystawy.

3) Klacz Herzogin (Fischerknabe — Penthesilea I) z przychówkiem: og. Joungleur ur. 1936 r. i kl. Kamilla ur. 1937 r. po og. Heldensang.

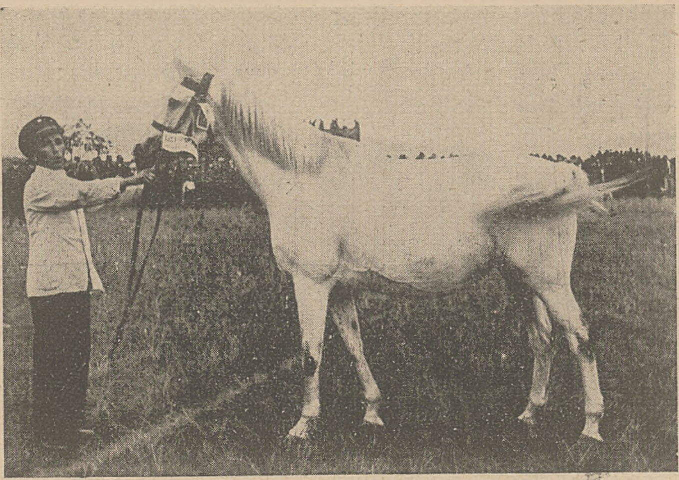
Konie belęcińskie to typ konia wschodnio-pruskiego — kaliber, głębokość z dobrą górą i na doskonałej przedniej nodze. o krótkim nadpęciu — czyli właśnie to, czego obecnie wymaga się od konia poznańskiego. Stado Belęcin idzie stale wytkniętym kierunkiem hodowlanym — na klacze z głębokim rodowodem poznańskim używa ogierów wschodnio-pruskich.

Stado Gościeszyn

hodowca p. Kurnatowski

Majętność Gościeszyn przedstawił 2 klacze anglo-arabskie:

1) Alma po Amurath - 19 (Amurath — Schagya I) z klaczy Kroni po Kronos, ur. 1929 r. — nagrodzona listem pochwalnym Wielkopolskiej Izby Rolniczej i medalem srebrnym Komitetu Wystawy.



Stado Gościeszyn. Klacz ALMA (Amurath-19 — Kroni).

2) Albi po Amurath - 19 z matki Ledi po Arto, odznaczona medalem brązowym Komitetu Wystawy. Obydwie klacze w typie orientalnym, a zwłaszcza Alma, w której silnie przebił Amurath, ogromnie harmonijna, o pięknych liniach grzbietu i krzyża, z wyraźną nerką — o szerokich i suchych stawach skokowych.

Nagrodzono również stada: Żodyń i Ruchocice medalami brązowymi Komitetu Wystawy — za klacz ur. 1937 r. po og. Homar x (Champion x — Olgina) i za klacz Basia ur. 1934 r. po og. Moredit (Mohort oo — Edithe).

Większa własność pokazała konie anglo-arabskie i półkrwi angielskiej.

Bardzo ciekawe a zarazem pouczające było wystawienie całych rodzin klaczy, gdzie każdy hodowca mógł się zorientować c kierunku hodowlanym i materiale stadnym danego majątku.

Hodowcy mniejszej własności wykazali dużo zainteresowania i zamiłowania do hodowli koni. Doprowadzili konie w dobrej kondycji i pielęgnacji, dbając bardzo o utrzymanie kopyt — tak bardzo ważnej rzeczy, będącej nieraz powodem odrzucania dobrego konia od remontu, z powodu wadliwego ustawienia, czemu można by zapobiec przez racjonalne podbieranie i kucie.

Mniejsza własność wystawiła stawkę klaczy stadnych, dość wyrównanych, praktycznych matek półkrwi angielskiej i 2-ch klaczy anglo-arabskich, — przeważnie z udowodnionymi do kilku generacyj — rodowodami.

Klacze wszystkie zapisane do rejestru hodowlanego Poznańskiego Związku Hodowców Koni, a dużo też było zapisanych i do ksiąg stadnych, co jest dowodem, że i mały hodowca ma zrozumienie dla ważności prowadzenia ksiąg stadnych, niezbędnych dla racjonalnej hodowli koni półkrwi.

W dziale matek otrzymali nagrody:

I NAGRODA

Jan Banach — Widzim Stary — medal złoty Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Poznańskiego Związku Hodowców Koni za kl. Alma po Epilog (Held — Ella) z klaczy Aldona po Ajaks ur. 1930 r.

II NAGRODA

Stanisław Kaczmarek — Chorzemin — medal srebrny Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Pozn. Związku Hod. Koni za kl. Aza po As des As xx (Nimbus — Keltoum) z klaczy Kalina po Catiline ur. 1930 r.

Wilhelm Klisch — Głodno — medal srebrny Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Pozn. Związku Hod. Koni za kl. Marga po Makart xx (Stalward — Mary Glenn) z klaczy Ismaela po Ismael — kl. p. Seidenspinner.

III NAGRODA

Gustaw Giersche — Barłożna — medal brązowy Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Pozn. Związku Hod. Koni za kl. Lotti po Czardasz xo (Tripolis — kl. po Chlodwig) z klaczy po Libanon ur. 1925 r.

Otto Fechner — Wola Dąbrowiecka — medal brązowy Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Pozn. Związku Hod. Koni, za kl. Lotte po Grzmot x (Pflanzer — Silvia) z klaczy Olga po Czardasz ur. 1935 r.

Franciszek Flieger — Przedmieście — medal brązowy Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Pozn. Związku Hod. Koni, za kl. Ziuta po Druid x (Alpenfalter — Brennessel) z klaczy po Markiz ur. 1933 r.

IV NAGRODA

Wilhelm Klisch — Głodno — medal brązowy Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Pozn. Związku Hod. Koni, za kl. Urana po Ursus (Seidenspinner — kl. po Cactus) z klaczy Seidenlise (Seidenspinner — kl. po Steppke).

Klacz Urana ma bardzo bliski inbreed na ogiera Seidenspinner, cenionego bardzo przez hodowców poznańskich, a który bardzo często jest spotykany w rodowodach wybitniejszych ogierów półkrwi stad państwowych, na terenie województwa pozn.

Stanisław Kaczmarek — Chorzemin — medal brązowy Komitetu Wystawy i nagroda pieniężna Pozn. Związku Hod. Koni, za kl. Kalina po Catiline, ur. 1922 r.

Źrebaki nagrodzone po ogierach Kret (Bafur — Kreta II), Ewans (Marawedi — kl. po Mechanik) i Ultimatum (King's Prize xx — Ułana).

Wymienić tu należy hodowcę p. Stanisława Joksza z Tarnowa za wzorowy wychów 2 klaczek (bliźnięta), normalnie wyrośniętych i bardzo dobrze utrzymanych.

Źrebięta po ogierze Kret, których było gros, nadzwyczajnie wyrównane, pomimo, że pochodziły od różnych klaczy.

Nagrody za źrebięta przyznano w postaci przedmiotów np. aparat radiowy, narzędzia do kucia koni, podkowy i podkowiaki, sól potasowa itp., oraz medale i listy pochwalne Komitetu Wystawy.

Organizacją i pracą, związaną z urządzeniem Wystawy w dziale końskim zajął się prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni p. Jan Poray - Wybranowski z maj. Obra, który z nadzwyczajną dokładnością opracował i przewidział każdy szczegół. Konie miały doskonałe pomieszczenie w zabudowaniach maj. Komorowo, p. Stefana Michałowskiego, gdzie dla każdego konia przygotowano stanowisko z odpowiednim numerem katalogu. Katalogi opracowano bardzo dokładnie, z uwzględnieniem pochodzenia 2-ch generacji, zaznaczając w uwagach odznaczenie, lub premię danego konia na jakichkolwiek bądź wystawach lub też innych imprezach końskich, jak również były adnotacje co do pochodzenia konia (czy jest udowodnione i zatwierdzone przez miarodajne władze). Katalogi te ułatwiły bardzo pracę Komisji sędziowskiej.

Skład Komisji Sędziowskiej:

Przewodniczący: Dyrektor P. S. O. Sieraków p. Stanisław Hay.

Członkowie: Prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni w Wolsztynie p. Jan Poray - Wybranowski i w zastępstwie kierownika Poznańskiego Związku Hodowców Koni p. płk. Zygmunta Studzińskiego, który z powodu choroby przybyć nie mógł — p. Andrzej Prądzyński inspektor Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

W trakcie sądzenia koni p. Jana Poray - Wybranowskiego w czynnościach sędziowskich zastąpił go p. Stefan Michałowski.

Należy podkreślić, że działem hodowli koni zajął się bardzo prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Jan Morawski, który z zainteresowaniem oglądał nagrodzone konie, szczególnie rodziny klaczy z maj. Obra, Komorowo, Belęcin, przeprowadzając również dokładną lustarcję koni włościańskich.

Na Wystawę przybył delegowany przedstawiciel Warszawskiego Związku Hodowców Koni p. inspektor Ignacy Prądzyński, który bardzo pochlebnie wyrażał się o koniach, zarówno mniejszej jak i większej własności, widzianych na Wystawie.

Należy również wspomnieć o wielkim zainteresowaniu się publiczności, przyglądającej się koniom nagrodzonym na defiladzie, urządzonej w dniach 18 i 19 września w godzinach popołudniowych na placu wystawowym.

Poznań, 28/IX 1937 r. P.

Leon Kon

LUBLIN (XXXII)



LUBLIN. Por. Jurkowski na „WAMPIRZE“ wygrywa Konkurs Otwarty (dokładności).

Jesienne Meetingi Popularne P.Z.J. w Lublinie zawsze cieszyły się powodzeniem wśród zawodników. Dłuższa przedjesienna przerwa w zawodach, wygodne położenie Lublina w sieci kolejowej, dobra organizacja zawodów i sympatyczny stosunek gospodarzy do gości przyczyniały się do tego powodzenia.

Tegoroczny ogólny spis ogłoszonych koni zawierał nazw 71, reprezentujących stajnie z najbliższych okolic oraz z Warszawy, Łodzi, Sandomierskiego, Ostroga Wołyńskiego, Równego, z pod Stojanowa, z Wołkowyska, Augustowa, Kraśnika, Garwolina, Hrubieszowa, Dębicy i inn.



LUBLIN. Zawodnicy oglądają trasę biegu naprzełaj.

W latach poprzednich zawody odbywały się w śródmieściu, na placu wystaw końskich, stanowiącym własność prywatną. Pomimo, że Lubelsko - Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli koni, na koszt własny przysposobiło plac do zawodów konnych, budując na nim szereg doskonałych przeszkód stałych, obecnie musiało ono zrezygnować z jego wydzierżawienia na czas meeting'u, nie będąc w stanie przyjąć ciężkich tegorocznych warunków dzierżawy.

Prezes T-wa p. Zygmunt Skolimowski wraz z Zarządem, w ostatniej niemal chwili przed terminem meeting'u zmuszeni byli zdecydować się na przeniesienie zawodów na własny tor wyścigowy.

Z punktu widzenia sportowego lubelski tor wyścigowy jest o wiele odpowiedniejszy od toru powystawowego, górując nad nim elastycznością swojej gleby i wygodą znajdujących się tuż przy torze stajen, rzeki, obszerniejszych trybun dla widzów i jury oraz ciesząc oko sportsmana zielenią wolnej przestrzeni.

Oprócz tego teraz umożliwiło się połączenie biegów terenowych w jedną widowiskową całość z konkursami w skokach, na czym zyskała publiczność i zawodnicy wraz z organizatorami, już niepotrzebującymi rano spieszyć się na tor wyścigowy, a stamtąd znowu podążać na tor w mieście.

Pozatym T-wo zaoszczędza na czynszu dzierżawnym sumę, która najzupełniej wystarczy na wzbogacenie programu conajmniej jedną, dobrze uposażoną w nagrody konkurencją.

Obawa, że odległość od miasta toru wyścigowego wpłynie ujemnie na frekwencję widzów okazała się płonną, gdyż było ich wcale nie mniej niż na torze powystawowym. Całkowite połączenie toru wyścigowego z miastem linią autobusową, która już jest na wykończeniu, zapewni jeszcze więcej możliwość uniezależnienia się T-wa od prywatnego toru.

Biegi naprzełaj, trasy których tylko na nieznacznej przestrzeni były przekładane na torze, nosiły naprawdę charakter te-



LUBLIN. Rtm. Sokołowski na „TROPIE“, zdobywca wędrownego pucharu L. W. T. Z. do H. K. Nagrodę wręczył Prezes T-wa p. Zygm. Skolimowski.

renowy. Urozmaicony zaś teren i staranne jego wykorzystanie przez doświadczonego gospodarza tutejszych biegów p. Józefa Skolimowskiego, zasłużyły sobie na bardzo rzadkie wyróżnienie, bo na głośne wyrazy uznania, wygłaszane przez zawodników, nawet tych, którzy biegów tu nie wygrali.

Tor konkursowy rozplanowano przed trybunami. Poświęcono dla tego celu nawet bieżnię wyścigową, oraz częściowo plac przed trybunami, zbliżając w ten sposób cały tor do widzów i ułatwiając im obserwację przebiegu konkursów.

Cały tor starannie został ogrodzony barierą, co nieraz jest



LUBLIN. Od lewej ppor. W. Gumiński na wł. „BÓR“ wygrywa bieg naprzełaj.



LUBLIN. S. Osser na „DIONIE" wygrywa Konkurs dokładności dla jeźdźców cywilnych.

zaniedbywane na torach wyścigowych, na których są przeprowadzane zawody konne i co utrudnia dokładne sędziowanie.

Gospodarzem toru Konkursowego był rtm. Stanisław Glasser. Współpracował z nim w miarę możliwości pogodzenia tego ze swoimi bezpośrednimi czynnościami, sekretarz T-wa, p. Antoni Konopnicki.

Parcours'y, świetnie dostosowywane do poziomu konkurencji, przyczyniały się do dokładnego układu klasyfikacji zwycięzców. Przy tym opracowywane starannie i z dobrym smakiem, pięknie odbijały na tle jeszcze letniej szaty toru wyścigowego.

P. Władysław Gutowski, jako członek Zarządu T-wa, występującego w roli jednego z najczynniejszych gościnnych gospodarzy, zawsze i wszędzie obecny, nie szczędził swej pracy dla usprawnienia przebiegu zawodów, jak również członkowie Zarządu, p.p. Józef Skolimowski i Gustaw Kiwerski.

Dla zawodników nagrody honorowe zawsze pozostawiają miłe wspomnienia o torze. Nagród tych tu nie brakowało, a to zawdzięczając nietylko ofiarności Towarzystwa, ale i p. wojewody lubelskiego, p. J. Tramecourt, dowódcy O. K. gen. br. M. Smorawińskiego, prezydenta miasta p. B. Liszkowskiego, W. hr. Smorczewskiego, Z. ks. Czetwertyńskiej, prezesa J. Bielskiego i Hrubieszowskiego Klubu Jeździeckiego.

Lubelskie meetingi, którym nic nigdy nie brakowało dotychczas za wyjątkiem pogody, tym razem miały szczęście, gdyż przez cały czas ich trwania towarzyszyła im przepiękna, słoneczna, cicha, ciepła pogoda. Nawet przymusowa kąpiel w wodach Bystrzycy, z którą z tradycji są tu związane biegi terenowe, przyprawiła o większe dreszcze i zdenerwowanie widzów niż zawodników.

Gorąca krew w hodowli włościańskiej w Niemczech

Usiłowania wprowadzenia ras gorącej krwi do hodowli włościańskiej, robione obecnie w Niemczech, mają związek z troską o zabezpieczenie, w razie wojny, dostatecznej rezerwy koni, typu odpowiedniego do użytku w wojsku.

Akcja ta jest prowadzona systematycznie. Aby zachęcić drobnych gospodarzy do zastąpienia swych ciężkich koni końmi typu lżejszego, i do stanowienia obecnie posiadanych klaczy odpowiednio dobranymi ogierami krwi gorącej, urządza się wystawy ze specjalnym działem „für Warmblütige Pferde", różnych odmian, odpowiadających różnym krajom Rzeszy, oczywiście wyposażonych w premie i nagrody, których rozmiar świadczy, że ten dział jest faworyzowany. Urządzane są także konkursy, również z nagrodami, wyłącznie dla klaczy źrebnych, gorącej krwi, na pracę w roli i przy transporcie ciężarów, aby przekonać rolników, że w tej dziedzinie mogą one być równie pożyteczne jak konie raz ciężkich.

We wszystkich rejonach hodowli istnieją już związki hodowców koni krwi gorącej, które współdziałają w wyżej wskazanym kierunku z Zarządem Stadnin Państwowych i z Ministerstwem Rolnictwa. (Verband Warmblutpferdezüchter). Niektóre z nich np. hanowerski, meklenburski i holsztyński liczą po nad tysiąc członków, (przeważnie włościan) i wywierają duży wpływ na hodowlę miejscową.

Odzwierciedleniem tych uwieńczonych powodzeniem zapobiegań, w celu rozmnożenia koni, zdolnych do pracy w szybkich chodach, jaka jest potrzebna na wojnie, była wystawa koni, odbyta w Monachium w pierwszym tygodniu czerwca, t.z. „Reichsnährstands - Ausstellung", obejmująca osiem działów koni, rozdzielonych na dwie grupy, zimnej i gorącej krwi. Ta druga grupa, która specjalnie nas obchodzi, była podzielona na cztery cekcje, odpowiadające strefom hodującym konie tego typu.

Do I-ej sekcji wchodziły: Brandenburg, Meklenburg, Pomorze i Westfalia.

Do II-ej: W. ks. Badeńskie, Hessen - Nassau, Austria Dolna, Sachsen - Anhalt, Sachsen - Freistadt, Śląsk i Turyngia.

Do sekcji III-ej Würtemberg.

Do sekcji IV-ej: Saara, Palatynat i Bawaria Górna.

W ramach tej segregacji krajowe stowarzyszenia hodowców wystawiły konie chowu swoich członków pod wspólną firmą. Nieliczne były okazy zgłoszone przez właścicieli indywidualnie.

Na ogół więcej było koni należących do drugiej grupy niż do pierwszej. Konie wschodnio-pruskie, hanowerskie, holsztyńskie i oldenburskie mają założone oficjalne stutbuchy.

Stowarzyszenie „Ostpreussische Stutbuchgesellschaft für Warmblut Trackener Abstammung" przysłało do Monachium 3 ogiery i 8 klaczy;

Związek „Verband Hanoverschen Warmblutzüchter" 1 ogiera i 10 klaczy;

Związek „Verband der Züchter des Holstein Pferdes" 3 ogiery i 9 klaczy;

Związek „Verband der Züchter des Oldenburger Pferdes" 4 ogiery i 11 klaczy;

Związek „Verband Brandenburgischer Warmblutzüchter 2 ogiery i 7 klaczy;

Związek Landverband der Pferdezüchter in Hessen - Nassau 1 ogiera i 7 klaczy;

Związek „Würtenbergischer Pferdezüchterverein" 3 ogiery i 8 klaczy.

Ogół wystawionych koni nie koniecznie odpowiadał podziałowi na rasy lokalne, jakie przewidziano w programie wystawy, ale, wzięty w całości, przedstawiał bardzo dodatni obraz, świadczący, że na drodze uszlachetnienia hodowli koni włościańskiej już zrobiono bardzo dużo.

Związek Hodowców Holsztyńskich, liczący już dzisiaj około 5000 członków (14 Kół) wystąpił ze stawką 20 ogierów i 45 klaczy.

Śląski Związek Hodowców Koni wystawił grupę 60 koni. Wszystkie wymienione okazy należą do miejscowych ras gorącej krwi. Robią wrażenie prawidłowych koni półkrwi, dostatecznie suchych, przeważnie o dobrych ruchach. U niektórych jednostek ciężka głowa zdradza dziedzictwo protoplastów zimnokrwistych, które posłużyły za punkt wyjścia do formowania nowej rasy.

Nietylko liczne odznaczenia na wystawach i premie wypłacane podczas pokazów regionalnych, mają pełnić zadanie propagandy użycia koni gorącej krwi do robót rolniczych. Ażeby przekonać gospodarzy, że szlachetny koń może równie dobrze pracować w stępie jak jednostki ras zimnej krwi, urządzane są specjalne

konkursy. Opiszemy ten, który się odbył wiosną b. r. w mieście Goldberg, w Meklenburgii.

Program konkursu (wyłącznie dla klaczy źrebnych gorącej krwi), przewidywał próbę użycia klaczy tej kategorii, do robót polnych i do wożenia ciężarów.

Wymagano, aby klacze chodziły w pługu w ciągu 8-u godzin i żeby przewiozły, zaprzężone w parze, wóz naładowany ciężarem 60-u centnarów, po drogach górzystych, na dystansie 40 klm.

Z 9-u klaczy, zapisanych do konkursu, (z nich 8 hodowli włościańskiej), jedna tylko została wyeliminowana, z powodu zbyt krótkiego kroku w stępie, co krępowało chód trójek zaprzężonych do pługa. Wszystkie inne wytrzymały próbę bez oznak przemęczenia, chociaż jeden wóz z ciężarem, zmyliwszy drogę, przejechał kilka klm. po drogach piaszczystych. Oczywiście, wszystkie dostały nagrody.

Podobny egzamin odbył się także, o kilka dni wcześniej, w Gustavel, majątku braci Peters, znanych hodowców. Wzięło w nim udział 6 klaczy źrebnych, z których 4 zostały wynagrodzone, a 2 wyeliminowane, także z powodu zbyt krótkiego kroku w stępie.

Wyżej opisane próby i pokazy informują o tym, jakich metod trzyma się dyrekcja stadnin państwowych w Niemczech, aby rozpowszechnić zastosowanie koni gorącej krwi do robót rolniczych. Na zapytanie o ile powyższe środki zostały uwieńczone powodzeniem, odpowie statystyka.

Przed miesiącem została opublikowana tabela, wykazująca ile zostało odstanowionych w stadach ogierów państwowych klaczy zimnej krwi a ile klaczy krwi gorącej? Podajemy ją w całości:

Stada		Gorąca krew	Zimna krew
Rastenburg		6860	3272
Braunsberg		5289	3286
Georgensburg		16998	2240
Marienwerder	Ostpreussen	3722	1977
	Grenzmark	2408	341
Neustadt		9784	—
Labes		12161	—
Leobus		7324	3109
Cosel		7097	4628
Kreuz		1275	11544
Traventahl		13785	—
Celle		21309	—
Osnabrück		7758	2700
Warendorf		5884	12477
Dillenburg		1754	7174
Wickrath		38	8283
Razem		123366	61031

Widać z tego, że już obecnie do ogierów państwowych było doprowadzonych dwa razy tyle klaczy krwi gorącej co krwi zimnej. W rzeczywistości różnica tych liczb musi być jeszcze większa, ponieważ wielu właścicieli stad krwi gorącej posiada własne ogiery, wtedy gdy krew zimna jest prawie wyłącznie hodowaną w drobnych gospodarstwach, w których chyba rzadkie wyjątki utrzymują własne reproduktory.

Jeżeli w roku bieżącym 123 tysięcy klaczy zostało połączonych z reproduktorami krwi gorącej, należy wnioskować, że otrzymana progenitura ich wystarczy, by stworzyć tę rezerwę końską, zdatną do służby na wypadek wojny, o którą chodzi. Dokonywująca się ewolucja jest racjonalna i normalna. Nie ulega wątpliwości, że nawet araby i pełna krew nadają się do wożenia ciężarów i do pługa, oczywiście przy warunku kulturalnego obchodzenia się z nimi i umiejętnego ujeżdżenia do tego rodzaju pracy. Już w swoim czasie hr. Lehndorf pisał, że jałowe klacze pełnej krwi w Graditz używał do transportu furażu i że rezultat tego zastosowania był taki, że gdy klacz pełnej krwi chodziła zaprzężona w parze z koniem roboczym, ten ostatni od pół dnia musiał być zastąpiony przez innego, bo się prędzej męczył, a klacz pracowała cały dzień, bez zmiany, nie tracąc apetytu i nie chudnąc.

Tak się przedstawia problemat wytworzenia rezerwy koni zdatnych dla wojska w Rzeszy niemieckiej. W Polsce są inne warunki. U nas nie chodziłoby o to, aby konie ras roboczych uszlachetnić, ale raczej o to, żeby z drobnych mierzynków, które pracują na roli w większej części Polski, doczekać się potomstwa większego kalibru. Do tego celu dojść można, nie przez dobór odpowiednich reproduktorów jedynie, ale głównie przez odpowiedni, więcej staranny wychów. Ale to już może stanowić temat osobnego studium.

Na zakończenie, wracając do stosunków hodowlanych w Niemczech, podkreślić należy fakt, że jeżeli trudna ewolucja zastąpienia ciężkich koni w gospodarstwach drobnych rolników przez konie krwi gorącej jest na drodze pomyślnego dokonania, to daje świadectwo o celowości wytwarzania konia półkrwi o dużej masie i kości oraz umiejętności obchodzenia się z końmi żywszemi i więcej nerwowymi przez drobnego rolnika w tym kraju.

F. K.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty za kwartał IV-ty

Sprawa ograniczeń wyścigowych dla arabów francuskiego pochodzenia

Dnia 5 marca 1937 r. odbył się, pod przewodnictwem Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, zwołany przez Ministerstwo Zjazd prezesów związków oraz działaczy hodowlanych, z udziałem delegatów zainteresowanych władz i instytucji.

Zjazd ten rozpatrywał współczesne zagadnienia polskiej hodowli koni w oświetleniu referatów, wygłoszonych przez Naczelnika Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, p. inż. Witolda Pruskiego („Rozwój hodowli koni w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu") oraz przez Prezesa Warszawskiego Związku Hodowców Koni przy Warszawskiej Izbie Rolniczej, Dyrektora Departamentu Chowu Koni w st. sp., inż. Jana Grabowskiego („Potrzeby polskiej hodowli koni").

Wszystkie wywody powyższych referatów, jak również ostateczne wnioski, ujęte w wyczerpujący program hodowlany, zgromadzeni przyjęli jednogłośnym aplauzem, nie mając zastrzeżeń ani co do ogólnej polityki hodowli, ani co do kierunku jej poszczególnych działów.

W obu referatach znalazł wyraz pogląd, że arab polski musi być przede wszystkim typowy, czyli jak najbardziej zbliżony do pratypu pustynnego, natomiast szybkie na torze araby francuskie nie odpowiadają naszym zamiłowaniom i zapatrywaniom na araba, to też import materiału z Francji nie jest wskazany, prowadzi bowiem do niepożądanego mieszania tych dwóch typów. Konieczna rozbudowa hodowli anglo-arabskiej uwolni hodowlę arabską od typów nieodpowiednich, jak araby francuskie, łącząc je z końmi pełnej krwi angielskiej. Arab polski musi dobrze wytrzymywać dystans i znosić większą wagę, a szybkość jest dla niego cechą drugorzędną.

Program hodowlany przewiduje:

utrzymanie na dotychczasowym poziomie hodowli koni czystej krwi arabskiej i wyścigów tych koni oraz dążenie przez politykę wyścigową do wytworzenia typu polskiego araba;

rozszerzenie hodowli i wyścigów konia anglo-arabskiego czystej krwi, przez zabezpieczenie na ten cel niezbędnych środków.

Pod bezpośrednim wrażeniem Zjazdu odbyło się parę dni później, 9 marca, posiedzenie Zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Przy omawianiu programów wyścigowych, Zarząd Towarzystwa wziął pod uwagę poruszoną na Zjeździe sprawę koni francuskiego pochodzenia i uznając za szkodliwe dla elitowej hodowli arabskiej dalszą infiltrację krwi arabów francuskich, wobec tego, że import z zagranicy atypowych jednostek „do biegania" oraz dalsza produkcja tych koni w kraju są sprzeczne z samymi założeniami prób dzielności i z całą ideą hodowlaną, — uchwalił co następuje:

„Począwszy od 1941 roku konie arabskie, które w swych rodowych wykazują przodków francuskiego pochodzenia, będą wykluczone ze wszystkich gonitw imiennych, za wyjątkiem gonitwy o nagrodę Przychówku im. Emira Rzewuskiego (Produce), w której nie będą miały prawa udziału począwszy od 1942 roku".

Przy uchwalaniu powyższych ograniczeń, Zarząd odrazu wziął pod uwagę możliwość późniejszych modyfikacji, które sprowadziłyby do minimum ewentualne poszkodowanie hodowców i właścicieli przychówku.

W myśl § 20 Statutu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, określanie warunków poszczególnych prób dzielności należy do kompetencji Zarządu, a ponieważ wczesne meldunki do gonitw o nagrody: Przychówku im. Emira Rzewuskiego (Produce) oraz im. Romana E. ks. Sanguszki (Derby) rozpoczynają się na cztery lata przed rozegraniem tych gonitw, — należało już w r. b. określić zasady, obowiązujące od 1941 r.

Decyzja z dnia 9 marca 1937 r. została podana do wiadomości Naczelnika Wydziału Chowu Koni M. R. i R. R., jak również zakomunikowana telefonicznie nieobecnemu na zebraniu członkowi Zarządu, ks. R. Sanguszce, który był w tej sprawie zainteresowany.

Na następnym zebraniu Zarządu dnia 14 maja 1937 r., zwołanym na wniosek i obradującym w obecności Naczelnika Wydziału Chowu Koni M. R. i R. R., — nastąpiła częściowa reasumpcja uchwały z dnia 9 marca 1937 r.

Dnia 1 czerwca 1937 r. w Nr. 9 „Wiadomości Wyścigowych ukazał się następujący komunikat Towarzystwa:

„Zarząd Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego na zebraniu dnia 14 maja 1937 r. uchwalił:

Konie arabskie, urodzone po 31 grudnia 1938 r., po ogierach urodzonych we Francji, jak również po ogierach z rodziców urodzonych we Francji będą wyłączone z gonitw imiennych koni arabskich.

Wobec powyższych decyzji T-wo Hodowli Konia Arabskiego anuluje swój komunikat, zamieszczony w Nr. 4 „Wiadomości Wyścigowych" z 26 marca 1937 r. na str. 240, zawierający uchwałę Zarządu Towarzystwa z dnia 9 marca 1937 r.".

Zupełnie nieuzasadnionym jest zarzut, że podobne ograniczenie nie zgadza się z §§ 10 i 19 Prawideł Wyścigowych, które brzmią:

§ 10.

W wyścigach płaskich uczestniczyć mogą:

1) ogiery i klacze, wpisane do polskich ksiąg stadnych, prowadzonych przez instytucje, które czynności te będą wykonywały pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa (Zarządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni, „Monitor Polski" z dn. 23.XII.1931 r., Nr. 295, poz. 390);

2) ogiery i klacze, wpisane do zagranicznych ksiąg stadnych koni pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i czystej krwi anglo-arabskiej;

3) ogiery i klacze wpisane do polskich ksiąg stadnych, które do dnia 1 stycznia 1932 r. pozostawały pod zarządem Ministerstwa Rornictwa, a m.:

a) „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej krwi Angielskiej",

b) „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich",

c) „Polskiej Księgi Stadnej Koni Wysokiej Półkrwi Angielskiej".

---

§ 19.

Za konia polskiego (krajowego) uważany będzie koń urodzony w Państwie Polskim, a także koń urodzony zagranicą, który odpowiada wszystkim niżej wymienionym warunkom:

a) został urodzony z klaczy, która była własnością obywatela polskiego co najmniej w dniu poprzedzającym urodzenie źrebięcia;

b) klacz, od której pochodzi koń, była zgłoszona do właściwej polskiej księgi stadnej przed urodzeniem źrebięcia;

c) koń sprowadzony został do Polski przed 1 listopada roku, w którym się urodził;

d) zarówno koń jak i jego matka wpisane zostały do właściwej polskiej księgi stadnej.

Z paragrafów tych nie wynika bynajmniej, że każdy koń ma prawo udziału we wszystkich gonitwach.

W danym wypadku, biorąc jako przykład program 1937 r., na ogólną liczbę 133 gonitw dla koni arabskich araby francuskiego pochodzenia mogłyby uczestniczyć w 118 gonitwach, a nie mogłyby — tylko w 15, miałyby więc dość okazji wykazania swej dzielności.

Wyraźny precedens miał miejsce z końmi arabskimi, chowanymi w czystości krwi. Pierwotnie były one równouprawnione z końmi czystej krwi arabskiej i wpisane do wspólnej „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", która dopiero od 1932 r. została zrekonstruowana i podzielona na „Polską Księgę Stadną Koni Arabskich Czystej Krwi" oraz „Polską Księgę Stadną Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi", — w myśl zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. („Monitor Polski" z 23 grudnia 1931 r., Nr. 295, poz. 390).

Zgodnie z uchwałą Zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego z dnia 30 stycznia 1936 r. (komunikat T-wa z dnia 5 lutego 1936 r):

„Począwszy od roku 1940 konie arabskie chowane w czystości krwi do gonitw pozakategoryjnych dopuszczane nie będą".

Radykalnym posunięciem była decyzja co do udziału w wyścigach koni półkrwi, powzięta przez Komitet Wyścigowy dnia 8 lutego 1930 r., a wchodzącą w życie po 31 grudnia 1933 r.

Podobne zagadnienia, tylko o znacznie szerszym zasięgu, były tematem sporu, który przed wojną toczył się w Rosji pomiędzy zwolennikami orłowskich rysaków, chowanych w czystości krwi, a wyznawcami zasady wolnych krzyżowań tej rasy z kłusakiem amerykańskim.

Tadeusz Michalski
Radca Prawny Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

K R O N I K A

KRAJOWA

KOMUNIKAT TWA WYŚCIGÓW KONNYCH ZIEM ZACHODNICH.

Walne Zebranie Członków stałych Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. w myśl § 14 — Statutu Towarzystwa, odbędzie się dnia 17 października o godz. 10-tej w Poznaniu, w Sekretariacie Towarzystwa ul. Mickiewicza 30.

Walne Zebranie jest prawomocnem, jeżeli na liście obecnych jest zapisanych przynajmniej 25 członków honorowych i stałych, w razie nie stawienia się wyżej wymienionej liczby członków — drugie Walne Zebranie odbędzie się w ½ godziny później, które jest prawomocnem bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny:

1) Wybór Stewarda Towarzystwa.
2) Przyjęcie członka stałego.

HODOWLA

— Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski w towarzystwie kierownika P.S.O. w Sądowej-Wiszni inż. Kazimierza Kułakowskiego, dokonał zakupu w Szwecji 10 ogierów rasy gudbrandsdalskiej Ogiery te nadejdą do Polski około 10 października r. b. Bliższe sprawozdanie z dokonanego zakupu zamieszczone zostanie osobno.

— Na tegoroczne targi koni w Królewcu wyjeżdża komisja, złożona z kierowników P.S.O. w Gnieźnie p. Tadeusza Korbla, w Starogardzie p. Zdzisława Poklewskiego-Koziełł i w Sierakowie inż Stanisława Hay'a, w celu dokonania zakupu ogierów wschodnio - pruskich dla zachodnich dzielnic Polski.

— Ogier czołowy N. b. gł. 1266/LXXXIII Lowelas, czystej krwi arabskiej, ur. w 1930 roku po Koheilan I i Elegantka po Bakszysz, przeniesiony został z P.S.K. w Janowie - Podlaskim do P.S.O. w Białce i przeznaczony na okres rozpłodowy 1938 r. do stada Józefa hr. Potockiego w Beheniu na Wołyniu.

WYCIECZKA Z NIEMIEC.

W dniu 27 września b. r. zwiedziła Państwową Stadninę Koni w Racocie wycieczka niemiecka zorganizowana przez „Schlesisches Pferdestammbuch", składająca się z hodowców Saksonii i Śląska, oraz p. D-ra Jorna i p. D-ra Krügera — profesorów uniwersytetu z Wrocławia; p. Preisa, Prezesa Związku Hodowców Konia zimnokrwistego na Śląsku; p. Hohberga, Prezesa Związku Hodowców Konia ciepłokrwistego w Saksonii; p. Steglina, Kierownika Państwowego Stada Ogierów w Cosel na Śląsku; p. Bilkego, Kierownika Państwowego Stada Ogierów w Moritzburgu w Saksonii; p. Classena — Redaktora Księgi Stadnej w Wrocławiu itp.

Wycieczka po spożyciu śniadania zwiedziła stadninę w Racocie, jak: 1) zaprzęgi w ruchu a) 4-kę 3-letnich gniadych córek Fausta xx, b) 5-kę gniadych klaczy beberbeckich, c) 5-kę siwych, orientalno hanowerskich, d) 7-kę skarogniadych beberbeckich matek), 2) 4 ogiery pod siodłem w stępie, kłusie, galopie i na przeszkodach, 3) klacze wyprowadzane rodami, aż do prawnuków włącznie, 4) stawkę córek Fausta xx, 5) stawkę córek Gardista xx, 6) 67 klaczy beberbeckich na paddocku w parku, okolonym starymi dębami.

Po obiedzie wycieczka przejechała na folwark Darnowo, gdzie przejrzała szczegółowo młodzież stadną (sysaki, roczniaki i dwulatki) przeprowadzaną w ręku rodzinami na paddockach.

Po zwiedzeniu zimowych źrebięciarni wycieczka odjechała własnymi samochodami z powrotem do Wrocławia.

WIADOMOŚCI ZE STADA PEŁNEJ KRWI ORAZ STADNINY PÓŁ KRWI ORDYNACJI ŁAŃCUCKIEJ ALFREDA HR. POTOCKIEGO.

W stadzie pełnej krwi znajduje się obecnie 20 klaczy, z których w sezonie bieżącym urodziło się 9 źrebiąt, a to:

Po **Rheinweinie** ogierki: z klaczy Victory, Tedy i Carmen oraz klaczki z klaczy Bernadette i Elwira,

po **Pearlashu** ogierek z klaczy Sweet-Bee i klaczki od klaczy Eloe, Lady Szerena i Porcelain.

W sezonie kopulacyjnym 12 klaczy pełnej krwi zostało pokrytych ogierem **Mah Jong** oraz 10 klaczy ogierem **Pearlash.** W ciągu lata 2 klacze pełnej krwi zostały ze stala usunięte.

Do stada pół krwi w ciągu roku 1937 zostało nabytych 7 klaczy półkrwi arabskiej od P. Andrzeja Deskura z Sancygniowa po ogierach **Faraon i Scheraky,** wszystkie 7 źrebne ogierem **Valon,** czyli w ostatnich 2 latach do stada półkrwi zostało zakupionych 14 klaczy z udowodnionym obustronnym pochodzeniem.

WIADOMOŚCI ZE STADA JACENTÓW P. AL. OLSZOWSKIEGO.

I) Klacze stadne pokryte zostały w r. 1937 ogierami:

A) Og. **„Bafur"** pokryto klacz „Bébé".

B) Og. **„Mat"** pokryto klacze własne: 2) „Walkirja", 3) „Wandea", 4) „Purpura", 5) „Laswa", 6) „Chluba Polmoodie", 7) „Celja", 8) „Ira", 9) „Goplana", 10) „Gerda", 11) „Polmoodie Młoda", 12) „Arconja".

Ponadto „Mat" pokrył następujące klacze obcych właścicieli: 1) „Estramadura", 2) „Liberty", 3) „Donna Clara", 4) „Impreza".

Stado poniosło dużą stratę, gdyż klacz „Ira" (Bafur i Fiora) padła w dn. 25 lipca r. b.

Obecnie w Jacentowie znajdują się następujące roczniaki: 1) Og. „Koral" (Villars i Arconja po Illuminator), 2) kl. „Kostrzewa" (Bafur i Bébé po Barde, która dała „Ibisa"), 3) kl. „Kastylja" (Bafur i Walkirja po Parsifal), 4) kl. „Kokarda" (Moscou i Purpura po King's Idler), 5) kl. „Kamea" King's Idler i Laswa po Harlekin).

Wykaz ogierów w państwowych zakładach chowu koni na dzień 1 października 1937 r.

NAZWA P. S. O.	Pełna krew angielska	Wysoka półkrew angielska	Półkrew angielska	Czysta krew arabska	Arabska chowana w czystości krwi	Półkrew arabska	Czysta krew anglo-arabska	Wysoka półkrew anglo-arabska	Półkrew anglo-arabska	Anglo-normandzka	Gudbrandsdalska	Półkrew gudbrandsdalska	Ardeńska	Belgijska	Bulońska	Norfolk-bretońska	Oldenburska	Huculska	Pospolita krajowa	OGÓŁEM
Berdówka	3	1	21	1	—	5	—	1	12	—	42	6	—	—	—	—	—	—	—	92
Białka	30	1	35	10	9	25	1	—	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	149
Bogusławice	19	1	56	3	4	17	5	—	46	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	155
Drogomyśl	19	1	44	1	2	12	1	—	51	3		—	—	—	—	1	1	2	—	138
Gniezno	15	1	138	2	1	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	205
Janów	11	2	43	5	4	21	—	1	15	1	1	—	12	—	2	4	—	—	—	122
Łąck	24	—	[illegible]8	1	—	7	—	—	43	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	165
Sądowa-Wisznia	31	4	22	12	15	22	2	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	13	2	141
Sieraków	17	2	112	—	—	—		—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	154
Starogard	3	—	82	—	—	—	—	—	16	—	—	—	—	9	—	4	—	—	—	114
Ogółem	172	13	641	35	35	109	9	2	304	4	43	6	18	9	2	12	1	15	5	1435

WYŚCIGI

Przed licytacją roczniaków. Sądząc z zapisów, tegoroczna licytacja roczniaków, która odbędzie się w Warszawie dnia 18 i 19 października, pobije wszystkie dotychczasowe rekordy, zarówno ilościowo jak i jakościowo.

Przypominamy, że na licytacjach roczniaków po wojnie, sprzedano następujących klasycznych zwycięsców:

Forwand, Dyletantka, Elma II, Figaro, Grażyna, Narta, Duce, Jeziorna, Lauda II, Los, Krater, Kazbek, Orestea.

W ostatnich dwóch latach jakość i ilość sprzedanych z licytacji roczniaków, osiągnęły bardzo wysoki poziom.

W r. 1935 sprzedano m. i. Piano (3.600 zł.), Pasjans (10.100 zł.), Pędziwiatr II (12.000 zł.), Nola (1.100 zł.), Wilja (6.000 zł.), Isolda (3.400 zł.).

W r. 1936 sprzedano m. i. Rada (12.000 zł.), Rejwach (8.200 zł.), Rakoczy (8.100 zł.), Renta (7.500 zł.), Rosa II (7.300 zł.), Estrada (4.150 zł.).

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE Z II. JESIENNEGO MEETINGU HRUBIESZOWSKIEGO KLUBU JEŹDZIECKIEGO

odbytego w dniach 19, 20, 21 września w Hrubieszowie.



M. Kraińska na „LADY AGNES" wygrywa konkurs.

Dzień pierwszy
19.9.1937.

Pokaz Konia wierzchowego — o nagrodę Prezesa P.Z.J.

1 miejsce — p. M. Kraińska na kl. Lady Agnes H.K.J.

2 miejsce por. T. Gierasieński na wał. Znak H.K.J.

3 miejsce p. M. Gutowski na kl. Jasiołda H.K.J.

4 miejsce p. M. Kraińska na kl. Chicago H.K.J.

Konkurs o nagrodę „Hołubia".

Pierwsza nagroda honorowa i pieniężna nierozegrana.

2 miejsce — p. J. Weryho - Darowski na wał. Selim III S.K.J.

3 miejsce — rtm. St. Skupiński na kl. Wenus.

Konkurs otwarcia o nagrodę H.K.J.

1 miejsce — por. L. Jurkowski na wał. Wampir H.K.J.

2 miejsce — p. J. Weryho - Darowski na wał. Selim III S.K.J.

3 miejsce — p. K. Wickenhagen na wał. Poganin.

Konkurs dla Członków H.K.J.

1 miejsce por. L. Jurkowski na wał. Atak H.K.J.

2 miejsce por. T. Gierasiński na wał. Znak H.K.J.

3 miejsce p. M. Gutowski na wał. Ariel H.K.J.

Dzień drugi
20.9.1937.

Bieg na przełaj o nagrodę Lub. - Wołyńskiego tow. Zachęty do Hodowli Koni

1 miejsce por. W. Gumiński na wał. Bór W.K.J.

2 miejsce ppor. J. Gajewski na kl. Rozkosz H.K.J.

3 miejsce por. Z. Bilwin na kl. Ak-Bazath W.K.J.

4 miejsce ppor. T. Teleżyński na wał. Baca H.K.J.

Bieg Myśliwski dla Pań o nagrodę L. - W. Tow. Z. do H. Koni.

1 miejsce p. M. Kraińska na kl. Chicago H.K.J.

2 miejsce p. J. Grotthusówna na wał. Aga - Khan H.K.J.

Bieg Młodego Pokolenia o nagrodę honorowa H.K.J.

Zbyszek Utke na NN walk-over'em.

Konkurs o nagrodę JWPaństwa Węgleńskich.

1 miejsce p. M. Kraińska na Lady Agnes H.K.J.

2 miejsce por. T. Gierasieński na wał. Znak H.K.J.

3 miejsce por. L. Jurkowski na wał. Wampir H.K.J.

4 miejsce rtm. T. Sokołowski na wał. Trop.

Dzień trzeci
21.9.1937.

Konkurs o nagrodę JWPaństwa Walewskich.

1 miejsce por. L. Jurkowski na wał. Wampir H.K.J.

2 miejsce rtm. Sokołowski na wał. Zator

3 miejsce rtm. Sokołowski na wał. Trop.

Konkurs o nagrodę stajni wyścigowej J.W. Państwa Gutowskich.

1 miejsce rtm. Skupiński na wał. Promień.

2 miejsce p. J. Weryho - Darowski na wał. Selim III S.K.J.

3 miejsce p. M. Kraińska na kl. Lady Agnes H.K.J.

Konkurs o nagrodę JWPaństwa Szaneckich.

1 miejsce rtm. T. Sokołowski na wał. Trop.

2 miejsce p. K. Wickenhagen na wał. Dukat II, S.K.J.

3 rtm. T. Sokołowski na wał. Zator.

Ogółem było zapisanych 57 koni, przeciętna frekwencja na poszczególne konkursy — 32 konie.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

W ubiegłym m. odbył się w Niemczech I-szy zjazd, zorganizowany przez Niemieckie Towarzystwo Badania Psychologii Zwierzęcej, na którym znany hippolog M. Rau wygłosił referat. Leitmotywem referatu jest pytanie: „Dlaczego dotąd jeszcze w wysokim stopniu lekceważona jest kwestia znaczenia psychologii w wychowie oraz ujeżdżeniu konia?".

M. Rau podkreśla, że temat ten w literaturze prawie nie był poruszany, że udało mu się odnaleźć tylko 3 książki, traktujące o tym interesującym temacie, a mianowicie: książka pióra lekarza weterynarii armii francuskiej A. Ginon zatytułowana „Dusza



J. Weryho-Darowski na „SELIM III".

konia" („L'Ame du Cheval"), wydana w r. 1901; praca znanego psychologa Gustave le Bon, p. t. „Aktualności ujeżdżenia konia oraz ich postępy", wydana w r. 1922 oraz również w owym roku wydana książka oficera austro - węgierskiej armii V. Maday'a. p. t. „Psychologia konia i ujeżdżenia".

M. Rau twierdzi, że koń posiada doskonałą pamięć, dużo chęci i dobrej woli, energię oraz inteligencję, które w odpowiednich warunkach mogą być rozwinięte do wysokiego stopnia, we własnym więc interesie jeźdźców leży umiejętne posługiwanie się tymi zaletami.

M. Rau uważa, że w razie, gdyby udało się w hodowli koni systematycznie produkować pożądane typy, to należałoby zwrócić jaknajwięcej uwagi na postawę psychiczną reproduktorów, ażeby uniknąć w przyszłości produkowania koni lękliwych, głupich, bez energii lub złośliwych.

U. S. A.

Najlepszy dwulatek złamał nogę. Sky Larking (Blue Larkapur — Risk) po łatwym zwycięstwie dla debiutu, zdobył następnie Hopeful St. (1300 mtr. — 31.430 dol.) w takim stylu, że okrzyknięto go najlepszym dwulatkiem w Ameryce i faworytem na Futurity St.

Niestety trzeci start Sky Larking okazał się dlań fatalny — odstartował jako gorący faworyt w Champagne St. i prowadził wyścig około 600 mtr., poczym zachwiał się i upadł. Jak się okazało złamał nogę ponad kolanem i kość sterczała nazewnątrz. Zwycięstwo odniósł outsider 12:1 — Menow (Pharamond II — Alcibiades), bijąc Bull Lea (Bull Dog) i Fighting Fox (Sir Gallahad II), które zajęły również drugie i trzecie miejsce w Hopeful St. za Sky Larking.

Importy z Chili. Sensacją torów amerykańskich są zwycięstwa koni, sprowadzonych z Chili, stanowiących własność p. L. Barker, zaś trenowanych przez Jose Cuevas. W jednym tylko tygodniu **5 l. Caballero** (Royal Alarm — Batavia) zdobył pod najwyższą wagą Aqueduct Hdc., przebywając 1700 mtr. w 1 m. 43$^3/_5$ sek., zaś **6 l. Sahri** (Tagore — Mary Garden) pobiła elitę starszych koni amerykańskich w Hawthorne Gold Cup (2000 mtr. — 11.125 dol.). Zwycięstwa stały się wielką reklamą dla hodowli konia pł. krwi w Chili, o której dotąd mało było słychać.

Ksar padł. Jeden z najlepszych racerów powojennych we Francji i czołowy reproduktor, został przed 2 laty nabyty za 600 tys. franków przez hodowców amerykańskich.

Ksar po dwóch sezonach kopulacyjnych padł 13 września na skutek krwotoku wewnętrznego w 19-tym roku życia.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Budapeszt, 19 września 1937.

Graf Karolyi Gyula - Memorial, 15.600 pengö —1.100 m., dla 2 letn. klaczy.
1. **Diadem**, kl. siwa (Honpolgar — Hajnalka), J. v. Issekutz, 56 kg., ż. St. Szentgyörgyi.
2. **Juno**, kl. (po Nubier), A. v. Blaskovits, 56 kg., ż. J. Weissbach.
3. **Arusha**, kl. (po Balbinus), E. v. Horthy, 56 kg., ż. H. Teltschik.

b. m.: Egyetlen.

Wygrane o 3½—2 dł. Czas: 1:5,6. Tot.: 86:10.

Maisons-Laffitte, 22 września 1937.

La Coupe d'Or., 60.000 fr. — 2.000 m.
1. **Frexo**, 3 l. og. gn. (Xandover — Freezing), R. Lazard, 53 kg., ż. R. Brethes.
2. **Khasnadar**, 3 l. og. (po Kantar), A. K. Macomber, 55½ kg., ż. C. Elliott.
3. **Solmint**, 3 l. og. (po Son of Mint), Maharadjah de Kashmir, 53 kg., ż. G. Bridgland.

b. m.: Esclave, Durazzo, Aurangzeb, Frisquet.

Wygrane o kr. łeb — 2 dł. Czas: 2:12,9. Tot.: 34, 19, 15:10.

Le Tremblay, 25 września 1937.

Prix Herod, 100.000 fr. — 1.400 m., dla 2-latk.
1. **Trissino**, og. gn. (Rialto — Treacle) Jean Stern, 56 kg., ż. G. Duforez.
2. **L'Heure d'Eté**, kl. (po Pharos) ks. Aga Khan, 54½ kg., ż. A. Dupuit.
3. **La Sultane**, kl. (po Biribi), A. Schwob, 54½ kg., ż. F. Rochetti.

b. m.: 9 koni.

Wygrane o 2—¾ dług. Czas: 1:29,3 Tot.: 26, 15, 28, 35:10.

Newbury, 25 września 1937.

Newbury Autumn Cup, 2.170 £ — 3.400 mtr.

1* **Dytchley**, 4 l.og. gn. (Blandford — Valediction), R. Tree, 55 kg., ż. P. Beasley.

1* **Severino**, 4 l. og. c. gn. (Solario — Naples II), Sir Abe Bailey, 51¾ kg., ż. F. Lane.

3. **Solar Bear**, 5 l. og. (po Solario), E. Robson, 55¾ kg., ż. Gordon Richards.
4. Battle Song, 5. Earthstopper. 6. Fox Star.

Biegało 19 koni.

Wygrane w walce łeb w łeb—¾ dł. Czas: 3:35,2. Zakłady: 100:8, 20:1, 15:2.

Wiedeń, 26 września 1937.

Graf Nikolaus Esterhazy Memorial, 13.000 szyling. — 1.200 m. dla 2 latk.
1. **Vinko H.**, og. siwy (Honpolgar — Pimpo), Dr. P. Gardowy, 57 kg., ż. Felix.
2. **Dragonyos**, og., 57 kg., ż. Csaplar.
3. **Bernadotte**, og., 57 kg., ż. Schejbal.

b. m.: Alcazar, Flimsy.

Wygrane o 1¼ dł. — 3½ dł. Czas: 1:15,6. Tot.: 43, 20, 16:10.

Longchamp, 26 września 1937.

Prix de La Salamandre, 40.000 fr. — 1400 m., dla 2-latk.
1. **Asheratt**, kl. gn. (Sunny Trace — Fee Esterel) bar. E. de Rothschild, 53 kg., ż. C. Bouillon.
2. **Lied**, kl. (po Asterus), A. Schwob, 54 kg., ż. F. Rochetti.
3. **La Nonette**, kl. (po Comedy King), G. Matossian, 53 kg., ż. G. Bridgland.

b. m.: Blue Diamond II, Salieri, Pontormo, Polesden, Sire d'Hayton, Vigilante.

Wygrane o 2—½ dł. Czas: 1:26,5. Tot.: 34, 15, 45, 44:10.

Budapeszt, 26 września 1937.

St. Laszlo - dij, 26.00 pengö — 1.300 m. dla 2-latk.
1. **Arusha**, kl. (Balbinus — Aldaska), E. v. Horthy, 54½ kg., ż. Teltschik.
2. **Dugo**, og. 56 kg., ż. Klimscha.
3. **Pilatus**, og. 56 kg., ż. Balog.

b. m.: Bobby, Danko Pista, Juno, Top Hat.

Wygrane o 2—1¾ dł. Czas: 1:22,6. Tot.: 57, 17, 14, 19:10.

Longchamp, 26 września 1937.

Prix Henry Delamarre, 100.000 fr. 2.200 m., dla 3-latk.
1. **Prix des Dames**, kl. kaszt. (Bubbles — Concorde), bar. E. de Rothschild, 52½ kg., ż. P. Villecourt.
2. **Minaudière**, kl. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 52½ kg., ż. C. Bouillon.
3. **Sapotille**, kl. (po Olibrius). R. Mathe Dumaine, 54½ kg., ż. W. Johnstone.

b. m.: Formor, Zurs, Aviator, Parsifal, Mon Cher Maitre.

Wygrane o 1½—2 dł. Czas: 2:21,5. Tot.: 21, 18, 22, 38:10.

Kolonia n. R., 26 września 1937.

Preis des Winterfavoriten, 14.000 MR.— 1.400 m., dla 2-latk.
1. **Astrologie**, kl. gn. (Ferro — Antonia), Gł. Stadn. Graditz, 52½ kg., ż. H. Zehmisch.
2. **Jaromir**, og. (po Ladro), st. Waldfried, 54 kg., ż. W. Held.
3. **Blaue Donau**, kl. (po Ferro), st. Schlenderhan, 52½ kg., ż. K. Buge.

b. m.: Zibebe, Forstgraf, Guernika, Sankt Peter, Thammo, Sapristi.

Wygrane o ⅛—½ dł. Czas: 1:30,2. Tot.: 36, 17, 14, 27:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 29**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4206 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.